Nr. 17. We Lwowie — Czwartek dnia 22. Stycznia 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.? Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

KOŁO POLSKIE.

Wiedeń 21 stycznia.

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Jaworskiego.

Poseł Rotter interpelował w sprawie Wawelu, z powodu, że ministerstwo ciągle zwleka ze stanowczą odpowiedzią.

Pos. Popowski wyjaśniał, że za kilka dni nadejdzie odpowiedź przychylna.

Pos. Merunowicz prosił o pozwolenie zainterpelowania przewodniczącego komisyi kolejowej bar. Schwegela w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Pos. Nementowski zwracał uwagę, że kolej północna nie chciała zamówić rozmaitych przedmiotów inwestycyjnych, jakich żądało ministerstwo, a motywowała to grożącem upaństwowieniem.

Pos. Potoczek prosił o przeniesienie sądu powiatowego z Siemienia do Suchej. Popiera go pos. Fijak. Sprawę odroczono aż do przybycia ministra Piętaka.

P. Wojtyga proponował w swoim czasie zajęcie się losem robotników w kopalniach w Jaworznie. Jak wiadomo, Koło polskie poniechało akcyi w tym kierunku, ponieważ firma Guttman sama zajęła się robotnikami. Obecnie poseł Wojtyga donosi, że inne kopalnie przyjęły 1200 robotników.

Robotnicy ci muszą jednak przechodzić przez most kolei północnej, który czyni im wielkie trudności. Prosi więc, aby wpłynąć w tej sprawie na kolej północną.

Pos. Stwiertnia sprzeciwia się wysyłaniu jakiejkolwiek deputacyi do zarządu kolei północnej i proponuje raczej, aby wejść na drogę interpelacyi. Hr. Wodzicki wyjaśniał, że zakaz zarządu spowodowało w głównej części przemytnictwo. Dla tego też oświadcza się przeciw interpelacyi, natomiast wnosi, aby pomówić w tej sprawie z ministrami kolei i skarbu. — Wniosek uchwalono.

Pos. Stwiertnia postawił wniosek o zajęcie się sprawą założenia szkoły garbarskiej w Tyśmienicy. Wniosek przyjęto.

P. ks. Żyguliński interpelował o przymusową asekuracyę.

P. ks. Włazowski żalił się, że ustawa o zniesieniu myt na mostach i drogach państwowych nie jest wykonywaną i prosi o wniesienie odpowiedniej interpelacyi.

Pos. Roszkowski domagał się założenia w Samborze seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

P. Niementowski w długim wywodzie omawiał nędzę galicyjską, następnie mówił o pewnych brakach na dworcu w Tarnopolu i o projektowanych kolejach na Podolu. Prosił, żeby komisya parlamentarna wpłynęła na rząd, by te roboty nareszcie rozpoczęto.

P. Dulęba popierał jego wnioski i omawiał sprawy kolejowe, wykazując, jak niechętnie i opornie ministerstwo je traktuje. Ze względu na wielki brak zarobków w powiecie tarnopolskim, należałoby te roboty już z wiosną rozpocząć.

P. Królikowski zwracał uwagę, że przy reorganizacyi sądów w Austryi grozi redukcya sił sędziowskich w Galicyi.

Prezes Jaworski odpowiedział, że zaraz jutro odbędzie w tej sprawie konferencyę najpierw z ministrem Piętakiem, a następnie z p. Koerberem, jako kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości.

P. Petelenz prosił o poparcie akcyi, celem pomnożenia szkół średnich. Zarazem prosił, ażeby posłowie nawzajem sobie nie przeszkadzali w tych usiłowaniach.

Pos Pastor zwrócił uwagę, że jest to niemożliwem, bo on n. p. nie może odstąpić od żądania założenia szkoły średniej w Gorlicach.

Przystąpiono do wyboru komisyi parlamentarnej. Wybrano tych samych członków, t. j. prezydyum oraz pos. Dawida Abrahamowicza, hr. Wodzickiego, Czajkowskiego, Stwiertnię i ks. Pastora.

Przewodniczący wprowadzał następnie na porządek dzienny ustawę wojskową.

Nie postawił jej z góry na porządku dziennym, bo nie wiedział, czy przyjdzie jutro pod obrady.

Prosił, aby mowca Koła polskiego nie wspominał o ministrze, który ustąpił; aczkolwiek bowiem „nie mieliśmy powodu go bardzo kocnać, ale *de mortuis nihil nisi bene*“. O działalności nowego ministra nie mogliśmy sobie jeszcze dostatecznie wyrobić zdania.

Pos. Popowski omawiał rozmaite sprawy wojskowe. Pos. Niementowski wspominał o srogich karach wojskowych. Hr. Dzieduszycki poruszał sprawę dwuletniej służby wojskowej, ale obawia się, że spowoduje ona ogromne nowe ciężary, podobnie jak we Francyi. Pos. Wielowieyski zwracał uwagę na trudności, czynione urlopnikom przy wydawaniu paszportów. Dotyka to znów bardzo ciężko chłopów, udających się na roboty zagranicę.

Uchwalono, ażeby przy pierwszem czytaniu ustawy żaden mowca Koła polskiego nie przemawiał.

O godz. 1 posiedzenie przerwano do godz. trzeciej popoł.

Na posiedzeniu popołudniowem toczyła się dyskusya nad projektem ustawy prasowej.

Pierwszy zabrał głos p. Stwiertnia, aby w imieniu demokratów krakowskich, złożyć oświadczenie, że oni sprzeciwią się wszelkim postanowieniom, dążącym do ścieśnienia zakresu działania sądów przysięgłych.

P. ks. Żyguliński oświadczył w imieniu centrum, że nowa ustawa prasowa pozwala na wielką swawolę w życiu publicznem. Jako zabezpieczenie czci osobistej przed napadaniem prasy uważa odebranie sądom przysięgłym jurysdykcyi w sprawach o obrazę honoru.

P. Niementowski przyłączył się do zdania p. Stwiertni.

P. Merunowicz sądzi, iż projektu rządowego nie należy sobie tak tłumaczyć, iż tylko skargi osób prywatnych mają być kwalifikowane jako przestępstwo i jako takie przydzielane zwykłym trybunałom sądowym. Takie postanowienie nie ogranicza sądów przysięgłych i jest zupełnie na czasie Dalej oświadcza p. Merunowicz, iż obecny projekt rządowy oznacza wogóle postęp i jest bezwarunkowo lepszym, aniżeli dotychczasowe półśrodki policyjne, które nadużyciom żadnej nie stawiały zapory a były tylko szykaną dziennikarstwa.

P. ks. Komorowski sądzi, iż projekt ułatwia dziennikarstwu spełnienie swego zadania, żąda jednak, aby wszelkiemi siłami broniono honoru osób prywatnych przed napadami prasy. Od redaktora nie wymagało się dotychczas żadnej kwalifikacyi i obecny projekt niestety tak samo tego nie wymaga. Mowca zwraca się przeciw projektowi z tego powodu, iż zabrania używać do kolportaży chorych i ułomnych. Podnosi dalej, że projekt ustawy prasowej zabrania kolportowania dzienników przy gmachach rządowych a pozwala na to w pobliżu domów Bożych.

P. Dawid Abrahamowicz jest zdania, że przy pierwszem czytaniu ustawy prasowej powinien ktoś z Koła przemówić; poleca hr. Wodzickiego. Mowca zgadza się najzupełniej na kolportaż po miastach, sprzeciwia się jednak kolportażowi po wsiach. Tak samo jest za ochroną czci jednostek. Nareszcie oświadcza, że na ewentualny wniosek powiększenia liczby członków komisyi prasowej należy się zgodzić.

Hr. Dzieduszycki zauważa, że przy zaprowadzeniu kolportaży, obrona czci jednostek jest tem więcej konieczną.

P. Wodzicki wnosi odroczenie dyskusyi nad tą sprawą do soboty, na co się Koło zgodziło.

Rozbicie rokowań czesko-niemieckich.

Wiedeń. 21. stycznia.

Wczoraj popołudniu zebrali się na naradę uczestnicy konferencyi ugodowej czesko-niemieckiej.

Dr. Pacak pierwszy zabrał głos i złożył następujące oświadczenie:

„Zastępcy narodu czeskiego nie są w stanie wejść na podstawie zasad, wyrażonych w elaboracie rządowym, w obrady nad sprawą uregulowania kwestyi językowej przy władzach państwowych w Czechach, elaborat ten bowiem sprzeciwia się zasadom równouprawnienia obu narodowości i ustawom zasadniczym, gdyż języki krajowe czeski i niemiecki powinny być w całym kraju pod każdym względem równouprawnione i we wszystkich gałęziach administracyi i służby publicznej równomiernie traktowane. Każda osoba, która posługuje się jednym z tych języków krajowych, uprawniona jest przy wszystkich władzach w całym kraju używać go. Równe językowe traktowanie stron przy wszystkich władzach całego kraju, praktykowane jest w Czechach od dawna. Zmiana tych stosunków wywołałaby tylko większe komplikacye i zmieniłaby obecny stan na gorszy.

Najlepszym dowodem tego, że i rząd uważa równouprawnienie obu języków za słuszne, jest to, iż w elaboracie dla Moraw właśnie takie uregulowanie jest przewidziane i zalecone. Czesi nie mogą zgodzić się na to, by dla języka niemieckiego ustanowiono rozmaite nieusprawiedliwione przywileje, jakoteż nie mogą się zgodzić na to, by obsadzanie posad urzędniczych następowało z uwzględnieniem narodowości.

Wkońcu Czesi sprzeciwiają się łączeniu sprawy uregulowania stosunków językowych w Czechach z reformą administracyi. Proponowane przez rząd utworzenie urzędów obwodowych nie jest stosowną podstawą dla reformy administracyi, albowiem przez to nastąpiłaby tylko jeszcze większa centralizacya ministeryów, a namiestnictwo zeszłoby do rzędu instytucyi bez znaczenia.

Dr. Eppinger oświadczył imieniem niemieckich uczestników konferencyi, że Niemcy tylko z wielkiem przezwyciężeniem się weszli do konferencyi ugodowej. Tem bardziej więc muszą, o tem pamiętać, aby dla obrad wybrano tylko taki punkt wyjścia, któryby umożliwił spełnienie kilkakrotnie formułowanych żądań Niemców. Właśnie złożone oświadczenie Czechów odbiera Niemcom ten warunek. Z tego powodu zwraca się mowca do zastępców narodu czeskiego z zapytaniem, jak sobie przedstawiają dalszy sposób postępowania w obradach.

Prezydent gabinetu dr. Körber oświadczył, że rząd uważał za swój obowiązek przedłożyć konferencyi projekt, za pomocą którego starał się wynaleść drogę pośrednią między obydwoma spornemi stanowiskami. Przy wręczeniu tego operatu, oświadczyłem imieniem rządu, — mówił dr. Körber — że tego projektu nie uważam za niemożliwy do zmienienia i że to nie jest ostatniem słowem rządu, lecz, że rząd gotów jest wobec rozumnych i praktycznie możliwych do przeprowadzenia propozycyj, zachować się przychylnie. Uczyniłem to dlatego, ponieważ jestem zdania, że nie substrat do porozumienia, ale porozumienie samo jest rzeczą główną. Jeżeliby się tylko doszło do porozumienia, to sposób, w jaki się to stanie, nie może być rzeczą tak ważną. Najważniejszem jest, aby wogóle przyszło do porozumienia. Niestety dotychczas właśnie kwestya języka władz państwowych jeszcze nigdy w łonie konferencyi nie zastała przedyskutowana, albowiem poprzednie konferencye ugodowe, po części także bez konkretnych substratów, zajmowały się innymi przedmiotami, jak kwestya języka władz autonomicznych, reformą wyborczą i t. d. Sądzę jednakże, że takie kwestye szczegółowe lepiej mogą być przedyskutowane w małem kółku, dlatego uważam za rzecz pożądaną, aby dyskusyę jak najrychlej przekazać subkomitetom, któreby miały za zadanie poszczególne kwestye przedyskutować w sposób rzeczowy i jasny.

P. hr. Sylva-Taronca oświadczył, że także jego towarzysze musieliby głęboko ubolewać nad tem, gdyby akcya ugodowa już w tem stadyum spełzła na niczem. Mowca ze stanowiska stronnictwa swego oświadcza, że należy wszystko zrobić, aby rozpoczętą akcyę ugodową dalej prowadzić. W jakiej formie i na jakiej podstawie się to stanie, jest mowcy obojętnem. Jest on jednakże zdania, że myśl wypowiedziana przez prezydenta gabinetu, iż jest możliwem także bez konkretnego przedłożenia dalej obradować, jest słuszną. Co się tyczy życzenia wyrażonego przez p. Eppingera, aby posiedzenie przerwać celem porozumienia się co do dalszego sposobu postępowania, to mowca przyłącza się do niego i stawia formalny wniosek by posiedzenie w tym celu przerwano.

Pp. dr. Baernreither i dr. Pacak przyłączają się do tego wniosku — poczem posiedzenie przerwano i po godzinnej przerwie na nowo otwarto.

P. Herold oświadczył, że stanowisko Czechów od elaboratu rządowego jest jasne i proste, ponieważ jednak prezydent gabinetu sam odstąpił do żądania, by elaborat rządowy stanowił podstawę dalszych obrad i oświadczył, że tylko poszczególne zasady kwestyj spornych mogą tworzyć przedmiot obrad, przeto zastępcy czescy są gotowi wyznaczyć delegatów do subkomitetów, któreby się zajęły poszczególnemi kwestyami, zarówno kwestyą językową, jak reformą administracyjną. Mowca sądzi, że jeden subkomitet wystarczy.

Dr. Eppinger składa następnie w imieniu Niemców następujące oświadczenie: Rząd przedłożył konferencyi ugodowej elaborat, który Niemcy mimo poważnych wątpliwości przyjęli za podstawę do dalszych obrad. Dziś zastępcy narodu czeskiego złożyli oświadczenie, które wygląda wprost jako dyktat, a w którym wygłaszają zasady, o których sami wiedzą, że są dla Niemców niemożliwe do przyjęcia. Wskutek tego oświadczenia zastępców czeskich znikła podstawa do obrad nad zasadami, które rząd sam przedstawił, a które w oświadczeniu prezydenta gabinetu rząd sam częściowo porzucił. Z tego powodu wybór subkomitetu jest dopóty bezprzedmiotowy, póki nie istnieje dla Niemców podstawa do dalszych obrad.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Zerwanie konferencyi ugodowej przez Niemców było zupełną niespodzianką. Wprawdzie p. Eppinger w rozmowie z korespondentem *Prager Tagblattu*, którą miał natychmiast po konferencyi, starał się winę zerwania układów zwalić na Czechów, twierdząc, że Czesi złożyli swoją deklaracyę pod wrażeniem mów, wygłoszonych na niedzielnem zebraniu radykałów w Pradze, ale to jest tylko wykręt niemiecki, gdyż deklaracya czeska uchwaloną była jeszcze przed tygodniem i Niemcy treść jej znali. Widocznie więc Niemcy zerwali rokowania w zamiarach ubocznych: albo aby przyjść w pomoc Niemcom morawskim, którym konferencya ta nie była na rękę, albo aby ułatwić Koerberowi narzucenie w drodze rozporządzenia swego projektu językowego. Wprawdzie Niemcy oświadczali, że projekt dr. Koerbera nie jest dla nich do przyjęcia, ale zapewne radziby byli, gdyby ten projekt nabrał mocy ustawy choćby w drodze rozporządzenia.

Skutkiem rozbicia przez Niemców konferencyj ugodowych sytuacya bardzo się zaostrzyła. Trudno będzie powstrzymać Czechów od obstrukcyi, tem bardziej, że ostatnia próba obstrukcyi, dokonana przez radykałów czeskich, znalazła popularność w Czechach. Już nawet młodoczesi bronią się przeciw podnoszonym przeciwko nim zarzutom, jakoby obstrukcyi radykałów nie popierali. Wydali komunikat, w którym stwierdzają, że od samego początku opiekowali się obstrukcyonistami, że interweniowali u prezydyum i zagrozili, iż gdyby prezydyum odstąpiło od dotychczasowych praktyk regulaminowych, to Młodoczesi sami przyłączą się do obstrukcyi.

Jak dotąd nie jest jednak jeszcze wykluczoną możliwość, że rokowania ugodowe czesko-niemieckie podjęte na nowo zostaną.

Niemczenie Ks. Poznańskiego.

Debata polska w sejmie pruskiem.

Berlin 21 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas dyskusyi budżetowej rozwinęła się dyskusya nad nowymi projektami pruskiemi co do germanizacyi Ks. Poznańskiego.

Ks. dr. Jażdżewski omawiał pozycye budżetowe, dążące do germanizacyi Poznańskiego. Mowca nie rozumie, jak Niemcy przez wkłady finansowe chcą wzmacniać niemczyznę. Dodatki nadzwyczajne dla urzędników w prowincyach wschodnich są rozrzutnością. Mowca podnosi agresywny kierunek przedłożeń przeciw Polakom, przytacza długi szereg skarg i oświadcza, iż jeżeli wśród Polaków istnieje poruszenie, to winien temu tylko rząd, który wydał zarządzenia, pozbawiające Polaków wszystkiego, co im było drogie i święte. W końcu wyraził ubolewanie z powodu onegdajszych wywodów prezydenta gabinetu pruskiego br. Buelowa.

Minister skarbu Rheinbaben zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy traktowani byli jako nieprzyjaciele. Rząd nie ma w tem interesu, aby obecne stosunki w Poznańskiem dalej trwały i chętnieby zawarł z przyjaciółmi pokój, ale to niemożliwe póty, póki w Poznańskiem widocznem jest odgraniczenie się od wszystkiego, co niemieckie. Dopóki nie nastąpi zwrot w tym kierunku, musimy trwać przy polityce, zainicyowanej w kilku ostatnich latach. Życzymy sobie, aby w Poznańskiem nastąpiło uspokojenie. Na wszystkich polach życia politycznego, na zgromadzeniach i w prasie daje się spostrzegać zwarte postępowanie przeciw Niemcom. Następnie p. Rheinbaben odczytuje ustępy z niektórych dzienników polskich, wzywające do walki przeciw Niemcom i do wywalczenia wolności z pod jarzma gorszego narodu. Duchowieństwo polskie ma siłę, by temu ruchowi zapobiedz. Żadna inna część kraju nie cieszyła się taką opieką(?) rządu, jak Poznańskie i Prusy zachodnie, a dowodem tego rozwój szkolnictwa i komunikacyj.

Co się tyczy sprawy Loehninga, to minister nic nie wiedział o tem, iż zaręczył się on z córką feldfebla. Gdyby zaś był wiedział, to fakt ten wcale nie byłby wpłynął na jego postępowanie wobec tego urzędnika. Loehninga usunięto z powodu jego zachowywania się wobec polityki polskiej rządu. Nie jest to zwyczajnem, żeby urzędnika wydalano ze służby za jego zapatrywania polityczne, ale w prowincyach wschodnich rząd musi domagać się od urzędników, aby wypełniali swe obowiązki jako Niemcy. Chodzi tu o urzędników narodowych lub nienarodowych.

Minister spraw wewnętrznych Hammerstein polemizuje z wywodami ks. Jażdżewskiego i oświadcza, że rząd nie zna różnicy między Polakami a Prusakami, zna tylko pruskich poddanych i równą miarę do nich stosuje. Żaden z ministrów nie jest członkiem stowarzyszeń niemieckich w prowincyach wschodnich.

P. Eyner wyraża się z zadowoleniem o energicznej polityce rządu w wschodnich prowincyach.

P. Staudy oświadcza się za polityką rządu w prowincyach wschodnich i za budową zamku cesarskiego w Poznaniu.

P. Friedberg oświadcza się również za obecną polityką antipolską rządu, natomiast p. Kirsch przeciw tej polityce.

Na tem dyskusyę zamknięto i większą część budżetu przydzielono komisyi budżetowej.

Sprawy zagraniczne.

Nie wiedzie się!

Hunnowskiemu hasłu berlińskiemu: *Deutsche Strafe für Wenezuela*! okrutnie się nie wiedzie. Bezcelowe i tem brutalniejsze zatopienie dwóch drobnych statków wenezuelskich, które nawet nie eskadra niemiecka, ale angielska zabrała, wywołało w świecie cywilizowanym, a zwłaszcza w Anglii, Stanach Zjedn. i w całej Ameryce południowej, gdzie przecie handel tak świetne korzyści przynosi Niemcom, oburzenie bez miary. Im dalej się rozwijała sprawa wenezuelska, tem bardziej wzmagała się nienawiść do Prusc-Niemiec, które nadto musiały dostrzedz, że napróżno płaszczyły się przed Ameryką i Rooseveltem, że dyplomacya amerykańska igra sobie z niemi jak kot z myszą. Z obozu junkierskiego, tej najwalniejszej historycznej podwaliny dynastyi Hohenzollernów Prus, sypą się wrogie gromy na ster spraw zewnętrzych, a więc na cesarza.

Za to pragnęła buta krzyżacka powetować

Ludwik Stasiak. 14

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 16.)

Mściwój z rycerstwem tarnowskiem nadciągnął z północy, tak że obława pod wieczór ma się spotkać z braniborską niemiecką drużyną. Wyprzedził hawelańskich chłopów i tarnowskich łuczników.

Poszedł w las, przebiega jego knieje, nadsłuchuje błąkające się po lesie echa, czasem biegnie w kierunku ludzkiego głosu i znowu nadsłuchując, w bok się zwraca i w gąszczu ukrywa

Badał młody rycerz las, choć z oczów jego, z zachowania się jego widać, że nie zwierza on tu szuka, nie na jelenia lub łosia poluje. Obojętnie patrzy na mijające go sarny, lis bezpieczny z pod kopyt prawie końskich się wysuwa i w knieje leci, nie naciągnie cięciwy łuku, choć ryś nad jego głową ze sosny na sosnę skacze. Łowi słuchem nawoływania myśliwych, nastęża ucho, aby słyszeć, jakim językiem myśliwi mówią; gdy zaś dosłyszał echa niemieckie i mowę niemiecką, gdy się dowiedział, w której stronie rycerstwo z Braniboru poluje, jak strzała pognał w tym kierunku przez lasy, podszycia i knieje. Dopóki wolna była droga, cwałował, nie szczędząc konia, którego boki chabiny ożyn darły, gdy wszedł w młody podszyty las, przerywany korytem potoku, przywiązał konia do graba i pieszo w puszcze leci. Wnet znalazł się przy niemieckiem rycerstwie. Aby być niewidzianym, ukrył się w gąszczu leszczyn, z których girlandy chmielu wisiały. Zasłonił się ich szerokiem listowiem, śledząc każdą osobę, która mu się na oczy nawinęła.

Patrzał w las.

Dietrich przecwałował przed jego oczami, przebiegł polanę najprzewielebniejszy, który równie dobrze cnót nauczał, jak i konia na wojnie dosiadał.

Widział Mściwój z ukrycia jak przeszli w lasy rycerze braniborscy, pachołkowie sascy, widział swemi oczyma walkę, jaką Bernard stoczył z niedźwiadkiem, uderzeniem obucha na ziemię go kładąc. Posmutniały oczy Mściwoja, nie znalazł snać istoty, której oczy jego szukały. Już miał wrócić się do konia, którego rżenie słychać było z dalekiego jaru, gdy w tem.....

Prawdaż to, czy senne widzenie?

* * *

Na białym koniu kłusowała kobieta; płaszcz jej wzdęty wiatrem wyglądał jak złote skrzydła przypięte do ramion, czarne włosy igrające z powietrzem plątały się z tęczą wstążek, spinających kwietny wianek na jej głowie. Czarne oczy patrzały w dal, na jagodach zakwitły jaskrawe rumieńce, z rozchylonych wiśniowych ust, z silnie falującej piersi poznać łatwo zapał, z jakim krasawica za zwierzem wraz z rycerstwem goni.

Mściwój na jej widok stał z zapartym tchem, patrząc w dziewczynę jak w tęczę, kryjąc się w chwilach, jakby się bał spłoszyć to prześliczne widziadło.

Nadjeżdża już ku niemu, zbliża się do leszczyn, w których jest ukryty rycerz, już ma minąć, zniknąć, uciec...

Z głębi piersi księcia wydobyło się westchnienie, z głuszonym szeptem, w którym jęczał żal a drgała miłość, zawołał:

— Adelajdo!

Dziewoja usłyszała szept księcia i wstrzymała konia.

— Tyżeś to?

— Od ranka błądzę po puszczy, aby widzieć ciebie.

Rycerz chciał przypaść do dziewoi, która wstrzymała go giestem i słowem:

— Widzą nas!

Odwróciła się na koniu wstecz, patrząc na około, przebiegając okiem polanę, po której łowcy się snuli.

— Gdzie twój koń?

— Przywiązany ztąd o staje.

— Jadę łożyskiem ponikwy. Siadaj na koń i jedź za mną.

— Stryjowie twoi...

— W las poszli.

— Pachołkowie?...

— Zgubim się. W przeciwną gonią stronę.

— Na zielonej łące nad ponikwą...

— Żywej duszy nie ma.

— W lot!...

Pocwałowała dale, dziewoja w ślady myśliwskiej drużyny, wjechała w sosnowy las, równając się z oszczepnikami, którzy za księciem Bernardem dążyli. W najbliższych olchach znikła im z oczu, zakryta krzakami ożyn, pędami leśnych grusz, które na brzegach rokitnicy bujały.

Przystanęła, nadsłuchując, czy kto jej ucieczki nie zauważył, gdy zaś żywej duszy nie było naokoło, a daleka tylko puszcza echem nawoływań grała, popuściła cugle koniowi, który łąką wijącą się brzegiem potoku gnał w dal.

Co chwila z pod kopyt końskich zerwie się stado dzikich kurek, żyjących w rogoży, co chwila zerwie się ze sośniaka głuszec, skrzydłami łopocąc, zeschłe iglice ze sosen i świerków otrząsając. Co chwila zazłoci się wśród zieleni lis, który przed ludźmi ucieka, czasem zarechoce maciora, która wraz z warchlakami zdołała ujść obławie.

Rozszerzyła się dolina potoku w ogromną łąkę, zasłaną barwnym dywanem kwiatów, otoczoną dokoła brzozowym lasem, przeciętą ponikwą, której brzegi czerwieniły się od kalin.

Przystanęła krasawica na łące, zaplątała białą rękę w grzywę konia, bawiąc się włosami, zwróciła główkę wstecz, czekając, rychłoli rycerz za nią przyjedzie.

Wnet zaszeleściała liściami brzezina, a w dali zjawiła się piękna i rycerska postać Mściwoja.

Pędem zbliżył się do niej, zeskoczył z konia, zjawił się przy dziewoi. Chwycił jej ręce i jął je gorąco całować, szeptając:

— Zejdź, zejdź!

Ujął ją pod ramiona, zniósł prawie ze siodła.

— Nareszcie jesteśmy sami.

— Konie spętaj.

— Mój nie ujdzie.

— Zwiąż uzdy, aby były razem.

Konie, którym zdjęto uździenice, jęły szczypać trawę na łące, rycerz zaś, związawszy rzemienie, zatknąwszy oszczep w ziemi, wrócił do dziewczyny, która szła wolno brzegiem potoku, gajem olszyn i brzóz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Publiczna Hala aukcyjna **Lwów, Pasaż Mikolascha.** Zakład otwarty będzie w najbliższych dniach — istniejące już bióro udziela wszelkich informacyj i przyjmuje zlecenia sprzedaży i kupna przedmiotów. W obszernych salach otwartą będzie **stała wystawa** rzeczy nadesłanych do sprzedaży. **Licytacye publiczne** na meble, obrazy, dywany, kosztowności, antyki, powozy, sprzęty domowe, fortepiany, maszyny itd.

sobie na Wenezueli, tanim juścić, jak się jej zdawało, kosztem — i odeszła nietylko z guzem, temci boleśniejszym, że zadała go pysznym Niemcom pogardzana artylerya wenezuelska, ale nadto z wielką konfuzyą dyplomatyczną.

Stanęło na tem, że sprawa wenezuelska oddaną zostanie sądowi dyplomatycznemu w Waszyngtonie. Poseł amerykański w Caracas, będący oraz pełnomocnikiem Wenezueli w tym sądzie, Bowen, już odpłynął do Waszyngtonu. Blokada miała trwać dalej, ale bez umowy to uznawano za pewne, że żadna ze stron spornych teraz kroków nieprzyjacielskich się nie dopuści. Stało się inaczej.

Londyńskie „Biuro Reutera“ doniosło z Caracas d. 18 bm., że w sobotę w południe usiłował niemiecki okręt wojenny „Pantera“ sforsować wjazd do jeziora Maracoibo (jest to raczej niezmierna laguna morska) i począł ostrzeliwać port St. Carlos, panujący nad kanałem, który do jeziora prowadzi. Z portu odpowiadano i po godzinie walki zmuszono „Panterę“ do odwrotu. Gubernator portu donosi, że port nie poniósł żadnej szkody. Wiadomość ta wywołała w Caracas żywe manifestacye ludności.

Do tego telegramu dodało berlińskie Biuro Wolffa uwagę, że urzędowe wiadomości jeszcze nie nadeszły i że zapewne „Pantera“ chciała przeszkodzić transportowi kawy kolumbijskiej (ależ Wenezuela posiada własną kawę; p. r.) przez lagunę i nie znalazłszy dość głębokiej wody, zapewne zamiaru swego zaniechała. Wszelako według telegramu *Frankf. Ztg.* z d. 19 bm. rzecz się miała inaczej.

Mianowicie w walce artylerzyckiej między „Panterą“ a fortem San Carlo zaszło kilka eksplozyj na „Panterze“ i dwie osoby miały poledz. W Caracas poczytują to za świetne zwycięztwo i wielbią dowodzącego w San Carlo jenerała Bello jako bohatera. Jenerał oświadcza, że ogień niemiecki prawie żadnego nie wywarł skutku, ale „Pantera“ jest tak uszkodzona, że musiała zaprzestać walki. Nikt w Nowym Jorku nie pojmuje tego postępku Niemiec.

Według ostatnich doniesień z Maracaibo padło wszystkiego dwadzieścia strzałów, wały fortu są znacznie uszkodzone, pułkownik wenezuelski Matta Romay został raniony, w „Panterę“ uderzyły dwie kule. W Laguyara i w Caracas spokój zupełny.

Tymczasem Bowen wysiadł dnia 18 bm. w Charlestonie na ląd i odjechał do Waszyngtonu, zkąd telegrafują do Londynu: „W sferach rządowych ubolewają nad zajściem pod Maracaibo, gdyż mogą zeń nowe wywiązać się kłopoty. Tutaj są przekonani, że Bowen wiezie z sobą pełnomocnictwa z odpowiedniemi rękojmiami względem natychmiastowego zaprzestania blokady“.

Z Nowego Jorku dnia wczorajszego donoszą: „Zajście z „Panterą“ wywołało tu powszechnie senzacyę. Prasa oświadcza, że konflikt wenezuelski uważano tak jak za załatwiony, gdy nagle zaszedł ten nowy wypadek. Niemcy będą chyba musiały wysadzić wojsko na ląd, aby powetować rejteradę „Pantery“.

Twierdzi też prasa nowojorska, że komendant „Pantery“ spełnił tylko rozkaz samego cesarza, aby udaremnić waszyngtońskie rokowania pokojowe. Jest to jednak widocznie tylko wymysł złośliwości amerykańskiej względem Niemiec.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1903.

Kalendarzyk.

We czwartek 22 stycznia Wincentego M. — Gr. kat. Bołyjewsta M. — Kal. słow. Witystawa.
Wschód słońca 7·48, zachód 4·37.

W piątek 23 stycznia Zaś lub. NMP. — Gr. kat Hryhorya Jep. — Kal. słow. Wrócisława,
Wschód słońca 7·47, zachód 4·39.

W sobotę 24 stycznia Tymoteusza. — Gr. kat. Fteodozya Pr. — Kal. słow. Chwaliboga.
Wschód słońca 7·46, zachód 4·40.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla ss. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego** stale się polepsza. Gorączka ustępuje, a puls jest prawie regularny. Chory mógł wczoraj rano podnieść się o własnych siłach na łóżku i przesiedział tak około pół godziny. O chorobie ks. metropolity wyraził się prof. Neusser w te słowa: „Przyłączam się w całej pełni do dyagnozy, jaką postawili lekarze ordynujący. Metropolita cierpi na ostre zapalenie nerek na tle influenzy: *nephritis infectiosa acuta*“.

Ks. metropolita przeziębił się w czasie dłuższej podróży do Bośnii. Za pobytu w Wiedniu użył mimo niedyspozycyi kąpieli, poczem musiał 3 dni przeleżeć w łóżku. Nie przyszedłszy zupełnie do zdrowia, pojechał do rodziców do Przyłbic, a za powrotem do Lwowa święcił alumnów. W czasie tego aktu zachorował ponownie tak silnie, że nie dokończywszy obrzędu, musiał się położyć w łóżku.

Dr. Neusser polecił dostojnemu pacyentowi bezwzględny spokój, a po przyjściu do zdrowia dłuższy pobyt na południu. Rekonwalescencya — zdaniem lekarzy — ma trwać długo. Ks. metropolita jest bardzo wycieńczony; odżywia się tylko mlekiem. Przy chorym czuwają bracia: kapitan gen. sztabu Stanisław hr. Szeptycki i poseł Kazimierz. Ojciec ks. metropolity pozostaje w Przyłbicach przy łożu poważnie chorej małżonki.

— **Mianowania** Cesarz zamianował inspektora głównej fabryki tytoniu w Winnikach Władysława Miknieckiego, starszym inspektorem z dochodami 6 klasy rangi.

Minister handlu zamianował starszymi kontrolorami pocztowymi kontrolorów: Onufrego Diakowicza z Jarosławia dla Stanisławowa i Michała Kmietowicza we Lwowie.

— **Dyrekcya poczt** przeniosła oficyałów pocztowych, Ludwika Bernkopfa z Tarnowa do Krakowa, J. Zdzisława Swieczewskiego, z Drohobycza do Husiatyna.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei przeniósł kom. budown. Jana Petricka z Budziejowice do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz M. Lestinę z Czerniowiec do okręgu dyrekcyi lwowskiej a J. Szilagyja ze Lwowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek dnia 22 bm. P. Wł. Stroner: Urządzenia mieszkań od epoki odrodzenia do czasów I. cesarstwa (z obr. świetlu.) Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 6. — Prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część II. Litwa i Wołyń (z obr. świetln.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7½.

= **Rozszerzenie zakładu dla obłąkanych.** Wydział krajowy polecił opracować plany i kosztorysy pawilonów dla umysłowo chorych niespokojnych, domów mieszkalnych, wreszcie potrzebnych przebrażeń i zmian w głównym budynku zakładu kulparkowskiego, również polecił opracować plan przekształceń i dobudowli w pałacu krystynopolskim tak, aby można było w nim pomieścić jak największą liczbę umysłowo chorych. Jak wiadomo, pałac w Krystynopolu został przez kraj nabyty na urządzenie filij zakładu kulparkowskiego.

= **Dzieciobójczyni.** Policya aresztowała wczoraj ośmnastoletnią służącę Anastazyę Leszczyniecką, która swoje nowonarodzone dziecię podrzuciła przed miesiącem w piwnicy domu l. 51 ul. Leona Sapiehy, gdzie dziecko zamarzło.

= **Zasiłki.** Wydział krajowy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, udzielić z funduszu dyspozycyjnego jednorazowe zasiłki po 500 kor. Towarzystwu wzajemnej pomocy weteranów z roku 1863/4 we Lwowie i Przytulisku weteranów z r. 1863/4 w Krakowie.

Kronika krajowa.

Z Zaleszczyk donoszą do *Sł. polsk.* o wykryciu znacznej defraudacyi akcyzowej w tamtejszej gorzelni. Kilka osób miano już aresztować.

W Borysławiu pożar został wczoraj wieczór nareszcie ugaszony. Zgliszcza zasypano ziemią.

Trzęsienie ziemi. *Sł. pol.* doniosło dziś rano, że wczorajszej nocy dało się uczuć w Zaleszczykach trzęsienie ziemi w pasie kilkumilowym ze wschodu na zachód. Do wieczora nie nadeszło jednak potwierdzenie tej wiadomości.

Kronika powszechna.

§ **Strajk krawców w Wiedniu.** Z Wiednia telegrafują: Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie konfekcyonaryuszy *en gros*. Uchwalono, że wszyscy należący do tego zawodu, mają się poddać uchwałom większości zgromadzenia. Wybrano komitet dla kwestyi zapłaty, który poczyni propozycye co do załatwienia strajku zapomocą ustalenia taryfy opłat, skoro majstrowie pracujący na sztuki przyłączą się do zgromadzenia.

Wczoraj odbyło się też bardzo liczne zgromadzenie członków Towarzystwa krawieckiego. Uchwalono przewodniczącemu stowarzyszenia dać pełnomocnictwo do obrad z konfekcyonaryuszami. Przewodniczący oznajmił, że od wielu firm nadeszły datki dla strajkujących, a pewien niewymieniony ofiarodawca złożył 4000 kor.

§ **Skazanie prof. Dellbrücka.** Znany historyk prof. Dellbrück skazany został za obrazę hakatystów w swojem piśmie *Preussische Jahrbücher* na 300 marek grzywny, względnie 30 dni aresztu.

§ **Hr. Cezarea Herculani,** pochodząca z Bolonii, słynna swego czasu z nadzwyczajnej piękności, wytoczyła spadkobiercom króla Humberta proces o alimentacyę. Hr. Herculani twierdzi, że król Humbert był ojcem jej dzieci. Rozprawa wyznaczoną została na 28 bm.

Ω **Oficer rosyjski w roli kata.** *Listki Żizni* donoszą z Sebastopola: Sąd wojenny skazał tu na śmierć przez powieszenie dwóch żołnierzy, za zamordowanie oficera. Przez czas dłuższy bezskutecznie poszukiwano kata, wzywając na ochotnika żołnierzy ze wszystkich pułków, konsystujących w południowej Rosyi. Wreszcie zgłosił się pewien oficer kozacki z Taganrogu, znajdujący się pod sądem. Pod konwojem odstawiono go do Sebastopola, gdzie spełnił ohydną funkcyę katowską. Minister wojny, dowiedziawszy się o tem, dla poratowania honoru oficerskiego stanu, zdegradował dobrowolnego kata na szeregowca.

Ω **Wynalazek Polaka.** Wychodzący w Moskwie *Rus. Listok* poświęca wynalazkowi rodaka naszego p. Niedzielskiego obszerny feljeton. Wynalazek ten ma podobno usunąć koła gumowe, tę prawdziwą plagę dzisiejszą i zastąpić je wyrabianemi ze specyalnej masy, 38 razy mocniejszej od gumy, a półtrzecia raza od żelaza. Obręcze, z masy tej wyrabiane, jako nader wytrzymałe, nie będą się kurczyły podczas jazdy. Pomimo swej twardości nie powodują turkotu ani trzęsienia, wreszcie są znacznie tańsze od gumowych. Zarząd miasta Moskwy wyznaczył 1000 rubli na przeprowadzenie prób z wynalazkiem, o którym zacytowana gazeta wyraża się z pochwałami, jako o pomyśle, rozstrzygającym samą sprawę w zupełności.

Ω **Alkohol i zimno.** Przywykliśmy już do tego w życiu, że, aby się w zimie ogrzać, pijemy alkohol. W rzeczywistości alkohol nie jest żadnym środkiem ochronnym przeciw zimnu. Z krwią rozdziela się alkohol po całem ciele i tu rychło ulega spaleniu w wodzie i kwasie węglowym. Zanim atoli te spalenie alkoholu nastąpi, działa ona jako taki bardzo silnie na różne części naszego ciała. Działanie to dotyczy przedewszystkiem serca, którego czynność widocznie się podnosi i naczyń krwionośnych, przeważnie w skórze rozmieszczonych, które się znacznie rozszerzają. To działanie alkoholu na serce i naczynia krwionośne jest przyczyną pozornego uczucia ciepła i pewnego ogólnego zadowolenia, jakiego doznajemy po użyciu alkoholu. Jeżeli pod działaniem alkoholu naczynia krwionośne skóry się rozszerzają, to kończyny nerwów czucia są niejako otoczone ciepłą krwią i mniej stykają się z otaczającem powietrzem zimnem; my nie odczuwamy już temperatury zewnętrznej, tylko temperaturę naszego własnego organizmu, temperaturę naszej krwi własnej. To uczucie ciepła jest więc czystem złudzeniem, gdyż tu nie chodzi o rzeczywiste dostarczenie ciepła, ale o znieczulenie na wpływ zimna, a oziębiające działanie otaczającego powietrza na nasze ciało trwa nie tylko dalej, lecz się potęguje. Jest bowiem rzeczą jasną że krew ciepła w rozszerzonych naczyniach krwionośnych skóry styka się na większej przestrzeni z powietrzem zimnem i więcej ciepła oddaje, niwtedy, kiedy te naczynia wskutek zimna się zwęziły. To rozumowanie znajduje potwierdzenie w licznych doświadczeniach, które przekonywują, że temperatura ciała pod wpływem alkoholu znacznie się obniża — albowiem wytwarzanie ciepła pozostało to samo, podczas gdy utrata jego na zewnątrz znacznie się wzmogła. Nigdy nie obserwowano tak znacznego oziębienia ciała, jak właśnie u osób w podpitym stanie, które podczas zimnej nocy zimowej na wolnem powietrzu usnęły. W tych okolicznościach stwierdzono, że ciepłota ciała opadła do 24 stopni, a jednak, i to jest dziwne, życie nie uleciało. Użycie wódki alkoholu w celu rozgrzania się jest bezwarunkowo nierozsądne, szkodliwe; podczas gdy pozornie cel zamierzony niby to osiągamy, pozbawiamy się rozmyślnie skutecznej ochrony przed zimnem tego zwężania się naczyń krwionośnych, rozmieszczonych w skórze, pod wpływem zimna i osiągamy cel wprost przeciwny zamierzonemu. Do usunięcia więc uczucia zimna, do rozgrzania się, użycie trunków alkoholicznych bezwarunkowo się nie przyczynia i dla organizmu jest szkodliwe.

Ω **Wróżbiarstwo w Berlinie.** Jak stwierdzają dzienniki niemieckie, Berlin posiada setki wróżbiarzy i wróżbiarek którzy robią doskonałe interesa. Pewna wróżka, w dzielnicy Thiergarten, ma 30.000 marek rocznego dochodu. „Interes“ po znanej Eiermeier, sprzedali jej spadkobiercy za 20.000 marek. Bardzo wielkiem powodzeniem cieszą się „cyganiwróżbici“. są między nimi francuscy, rosyjscy, tureccy wróżbici, którzy przybrani w strój narodowy, obałamucają różnemi sztuczkami naiwne umysły. Najstarsza rodzina wróżbitów w Berlinie mieszkała do niedawna przy Alexanderplatz i posiadało cały skład rekwizytów do wywołania potrzebnego nastroju u naiwnych. W fantastycznych strojach pracowały tam razem babka, matka i córka. Najwięcej używane przedmioty przy „czarach“ są: spalenie nad świecą gałązki jedliny, lak i kadzidło i zaciemniony pokój. Nie należy wcale do rzadkości, że wielkie damy zaabonowane są wraz ze służbą u takiej „wróżki“, i przynajmniej raz na miesiąc każą sobie przepowiadać przyszłość. Jakkolwiek policya ostro kontroluje najgrubsze nadużycia, jednak o wytępieniu tych praktyk nie ma mowy; przeciwnie, zwiększają się one z każdym rokiem.

*

Zachwycony.

— Patrz oto moje córki: Józieczka, Zosia, Helenka, Jadzia i Stasia...

— Ach! co za piękne imiona.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Bilston (w Anglii) 21. stycznia. Przy eksplozyi w fabryce żelaza zginęły 2 osoby a 9 odniosło ciężkie rany.

Wiedeń 21 stycznia. Starszy rewident straży skarbowej Maurycy Knitzsche powiesiwszy dwóch swoich synków, następnie sam się powiesił. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Zmarli.

We Lwowie umarła Antonina ze Zbijewskich Makuszowa, żona inspektora kolejowego, przeżywszy lat 44.

OFIARY.

Na budowę rzymsko-katolickiego kościoła w Białobożnicy przysłał WP. Kazimierz Czapelski z Krakowa 5 koron, z życzeniem, by jak najrychlej poświęcony został służbie Bożej i Ojczyźnie.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 20. stycznia 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce —15·6, Tarnopol —·—, Lwów —14·7, Skole —14·0, Przemyśl —·—, Tarnów —·—, Nowy Zagórz —8·8, Kraków —16·6, Praga —12·0, Wiedeń —14·0, Semmering —·—, Budapeszt —6·4, Ischl —13·8, Riva —3·4, Tryest —1·7, Celsjusza.

Z Colosseum. Program Colosseum na czas od 22 bm. do 15 prz. m. jest bardzo obfity i urozmaicony: Leonidas, największa tresura zwierząt, 100 psów i kotów. Marya Armiotis atletka salonowa. Pna Calabrini spiewaczka. Les Neraides ekscentryczni tancerze. Balet 10 pań z żywemi obrazami. Trzej bracia Fidardy, akrobaci. Rizi i Pipo błazny. Potpouri a la Barnum et Bailey. Bracia Ados atleci salonowi. Bracia Jordache gimnastycy. Ernesto Rocco włoski mandolinista. Ivener i Quintili duatyści hiszpańscy. Ateński kwartet damski. Siostry Norana z 40 papugami. Moccia komik włoski Pna Camelia. Trupa Martiner Manello ekwilibryści. Trio Larinis na wiszących linach. The Eliados komiczni gimnastycy. Bioskop amerykański.

Czterdziesta rocznica.

Lwów 21 stycznia.

Od godziny 9 rano spieszyły zewsząd do ratusza grona ludzi, sztandary i osoby w pojedynkę. Sztandary ustawiono na dole w sieni, ludzie zaś, przeważnie około 60 letni starcy, spieszyli na górę i zbierali się w wielkiej sali ratuszowej. O pół do 10 zaroiła się też wielka sala ratuszowa weteranami z r. 1863, a równocześnie przybyła do ratusza kapela narodowa i na obszernem ratuszowem podwórzu grupować się począł pochód.

Otwierała go kapela narodowa w odświętnych swych mundurach, za nią postępowała ochotnicza straż ogniowa, potem tow. „Sokół“ i tow. im. Kilińskiego. Wszystko ze sztandarami. Za niemi 2 sztandary korporacyi rękodzielniczych i towarzystw narodowych z delegacyami, a za nimi w czwórki uszeregowani uczestnicy powstania. Było ich około 800.

Przy dźwiękach narodowej kapeli, wysunął się pochód cały z ratuszowego podwórza i udał się do kościoła katedralnego.

Dom Boży wypełnił się pobożnymi.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. prałat Lenkiewicz, niezwykle zaś piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Gnatowski. Śpiewały połączone chóry „Lutni“, „Echa“ i Tow. muzycznego.

Równocześnie odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze ormiańskiej, na które stawili się delegaci towarzystwa uczestników powstania z r. 1863.

Także i w głównej synagodze postępowej odprawiono nabożeństwo.

* * *

Po nabożeństwie w katedrze ruszył pochód wzorowo uszykowany w stronę ul. Teatralnej i pl. Maryackiego. Na czele kroczyła muzyka narodowa w uniformach ułanów polskich z 1831 r. przygrywając ochoczo marsze narodowe. W pochodzie uczestniczyli Sokoli, krocząc czwórkami, młodzież akademicka, szkół średnich, rękodzielnicza, instytucye narodowe, cechy ze sztandarami, rada miejska w bardzo licznym komplecie. Uwagę powszechną zwracali b. uczestnicy powstania styczniowego; było ich kilkuset. Wszyscy mieli odznaki: kokardki biało amarantowe ze srebrnym orzełkiem; niektórzy wystąpili w strojach narodowych.

Pochód zamykał pluton straży ogniowej. Wzdłuż ulic: Teatralnej, pl. Maryackiego, pl. św. Ducha i Hetmańskiej zgromadzone były tłumy publiczności; sklepy były pozamykane.

Uczestnicy obchodu okrążywszy gmach teatralny weszli do wnętrza gmachu. Parter zajęli weterani. Niezwykły to był widok: kilkuset uczestników naszych porywów bohaterskich z przed 4 dziesiątek lat. Mnóstwo postaci marsowych, żołnierskich; głowy przeważnie oprószone siwizną. W oczach niejednego nie przygasł jeszcze ogień zapału, entuzyazmu, z którym za lat młodzieńczych spieszył na pole nierównej walki.

Wszystkie inne miejsca zajęła publiczność w strojach odświętnych. Wśród obecnych było wielu mężów, zajmujących wybitne w narodzie stanowiska; przybył też marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki.

Za podniesieniem się opony oczom uczestników obchodu przedstawił się żywy obraz w malowniczem ugrupowaniu. Tło obrazu stanowił widok zamku królewskiego w Warszawie, obok kolumna Zygmunta, po lewej stronie Wawel nad Wisłą, u dołu postacie alegoryczne, przedstawiające martyrologię i nadzieje Polski, po lewej u dołu strzaskana kolumna z napisem MDCCCLXIII. Obraz środkowy otaczał kolosalnych rozmiarów wieniec wawrzynowy, przeplatany cierniami. U stóp obrazu ugrupowała się młodzież ucząca się i rękodzielnicza, Sokoli, straż ogniowa i wszystkie cechy ze sztandarami.

Muzyka narodowa zagrała hymn polski, na sali ozwały się gromkie oklaski, wszyscy obecni powstali z miejsc. Na estradę wystąpił przybrany w czarny kontusz

Prezydent m. Małachowski

i wygłosił podniosłą mowę, przerywaną często gromkimi oklaskami. Po pierwszych słowach wstępu, tak mówił dalej:

Czy nadszedł dziś już czas stosowny, ażeby wydać sąd stanowczy o tych, co walkę bohaterską podjęli, — i to sąd wydawać razem z nimi o nich, my którzy dalszą późniejszą reprezentujemy generacyę, — sąd w oświetleniu 40 letniej oddali?

Istnieją już w tym względzie próby mniej lub więcej udałe, mniej lub więcej bezstronne, — ale jedno pewne, iż jakikolwiek by kto mógł mieć dziś sąd o potrzebie i warunkach owej krwawej samoobrony, przed samym faktem uchylić musi czoła i uznać, iż tylko wielka, czysta i bezgraniczna miłość ojczyzny, wielka, głęboka wiara i wielkie poświęcenie i bohaterstwo stworzyć go mogły.

A dalej, gdzie sięgał naród w tej walce rozpaczliwej? Sięgnął do najpiękniejszej swej tradycyi, do ideału Kościuszki i 3 Maja Konstytucyi, ramię przy ramieniu stanęły przy sobie wszystkie warstwy społeczne, szlachta, kwiat inteligencyi, mieszczaństwo i lud. Porówni lała się krew szlachecka, mieszczańska i chłopska — a wszystka była to krew szlachetna.

Polała się i wsiąknęła w ziemię i użyźniła ją, a każde ziarno na ziemi tej urosłe ma cząstki krwi tej szlachetnej — a chlebem z tej ziemi na tej wspólnej krwi wyrosłym karmi się zarówno szlachcic, mieszczanin jak i włościanin, a tak na krwawej urosły glebie, staje się najsilniejszym łącznikiem narodowym, zbliża do siebie stany i klasy i codziennie nam przypomina, że ponad wsze różnice, waśnie i spory stoi jedno: Ojczyzna!

A to hasło święte staje się powszechnem, ogólnem a tak wielkiem i silnem, że ogarnia i do życia budzi tych nawet, u których ta myśl drzemała na dnie serca a z których powstali i powstaną najdzielniejsi rycerze.

I oto w czem polega główna wielka zasługa i idea roku 1863.

Budzi się ten, co do niedawna był maluczkim, budzi się lud i staje się świadomym swoich praw i obowiązków, — powstaje nowa wielka siła w organizmie narodowym, pełna świeżych czystych soków żywotnych, gotowa do walki śmiała i odważna, karna i wierna, a miłująca gorąco tę ziemię, którą codziennie zlewa potem pracowitych dłoni swoich. I nie powstał ten lud dla żadnego stronnictwa ani przez żadne stronnictwo, zbudziła go jedynie jedna myśl, jedno hasło: Ojczyzna woła! To jest tym wielkim tryumfem śród tylu klęsk, tem wielkiem zwycięstwem walk 1863 roku, śród tylu pogromów, tym wielkim nabytkiem w imieniu narodowem!

I jeżeliby nawet po nad to nic więcej nie wywalczono, — to jedno wystarczy, by ten wielki nabytek narodowy złotemi, niezatartemi głoskami zapisał się i w sercach naszych i na kartach dziejów zbolałej ojczyzny naszej.

Bo nie łudźmy się. Nie zmieniła się sytuacya. Dziś tak samo jak przed 40 laty zewsząd otoczeni jesteśmy wrogimi żywiołami, którzy jawnie, otwarcie, zagrzewani do tego przez najwyższe sfery, wypowiadają nam walkę dla zgnębienia nas. I widzimy, że w tej walce czem raz potężniej budzi się lud olbrzym, widzimy że w strasznej exterminacyjnej walce w Prusiech chłop polski, jego bezbrzeżne przywiązanie do ziemi rodzinnej, jego twarda dłoń i dzielne serce i coraz więcej rozwijające się poczucie świadomości narodowej, — oto wał ochronny, o który rozpryskują się bijące fale ustaw wyjątkowych i miljonów kolonizacyjnych.

Hartuje się w tym ogniu ten silny żywioł chłopski, czem raz więcej garnie się do narodowej pracy, czem raz silniej staje w walce o narodowe prawa, walczy wiarą, pługiem i kartą wyborczą, wespół razem z szlachtą i mieszczaństwem, tak samo, jak przed 40 laty, ramię do ramienia. Widzi to wróg, na niego, na chłopa więc zwraca głównie swe ataki i zakusy, i jak przed laty i groźbą i prośbą, i słowem i czynem okrutnym i obiecankami i podstępami, stara się go przekonać, że siła, to prawo i korzyść. Jakaż z tego dla nas nauka? nie inna jak stokroć dziś większy obowiązek zdwojonej, usilnej pracy nad uświadomieniem i oświeceniem ludu, tego najsilniejszego dziś żywiołu narodowego. W nim, w jego miłości ojczyzny, w jego poczuciu obywatelskiej i narodowej godności, przyszłość i zbawienie narodu!

Pracujmyż więc nad nim dalej, a zgodnie, a razem, a wszyscy, ramię do ramienia a będziemy wierni ideałom 1863 roku.

Wy czcigodni mężowie, którzyście byli uczestnikami tej walki narodowej, zebraliście się dziś po latach 40, ażeby wspólnie obchodzić rocznicę dziejowego znaczenia.

Mnie przypadł w udziale zaszczyt powitania was imieniem stolicy kraju, która zawsze odczuwała i odczuwa każde drgnienie narodowego serca. Nie witam w was jednostek, nie witam w was jedynie uczestników bohaterskiej walki, — witam w was ową wielką, jasną ideę, ucieleśnioną w powstaniu: „poświęcenia bezwzględnego, wszystkiego i wszystkich dla Ojczyzny!“

Pomin o, że upadliśmy w nierównej walce, pomimo, że tysiące zginęły od kul, tysiące poszły w rozsypkę, wyścieliły drogę na Sybir krwawymi stóp swych śladami, lub ginęły w więzieniach i na szubienicach, pomimo konfiskat i gwałtów następnych, myśmy z boju wynieśli cały i nieskalany nasz sztandar i przechowali go czysty w sercach naszych, a sztandarem tym bezgraniczna miłość dla Ojczyzny!

Dlatego też dzisiejsza uroczystość nie ma jedynie cechy obchodu tylko tego, co już było. Ten sam sztandar, który was wiódł na pole chwały, dziś wiedzie naród na pole pracy narodowej. Mówiąc i myśląc dziś o waszych wysiłkach i waszem poświęceniu, tem silniej czujemy dziś naszą wobec narodu odpowiedzialność za jego przyszłość, — a choć teren walki i jej środki zupełnie inne, też same pozostały dziś ideały i cele, zdwoiły się tylko obowiązki! „Wszystko dla Ojczyzny!“ wołaliście wy idąc w bój, — „Wszystko dla Ojczyzny!“ wołamy my idąc w trud i znój!

Oby to hasło stało się jak najrychlej ogólnem, oby brzmiało równie silnie w pałacu magnata, w dworku szlacheckim, w domku mieszczanina i w chacie włościańskiej, oby przeniknęło serca wszystkich!

Po mowie prezydenta miasta ozwały się długotrwałe oklaski, muzyka zagrała fanfarę, a następnie polski hymn narodowy, którego obecni wysłuchali stojąc.

Następnie wystąpił na estradę poseł dr. Rutowski i wygłosił dłuższą prelekcyę „O znaczeniu powstania polskiego w r. 1863“. Uroczystość zakończył śpiew połączonych chórów „Echa“ „Lutni“ i „Tow. muzycznego“. Śpiewacy byli zgromadzeni w głębi sali teatralnej, po za grupą frontową. Chóry odśpiewały pierwszą i ostatnią zwrotkę chorału „Z dymem pożarów“. Prześliczny, potężny śpiew wywarł na zebranych niezatarte wrażenie. W końcu muzyka narodowa zagrała „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Obchód poranny odbył się we wzorowym porządku.

Wieczorem odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu zjazdu uczestników powstania. Nadto odbędzie się za staraniem komitetu uroczysty wieczór w sali Filharmonii.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Filharmonia.** Wczorajszy koncert symfoniczny rozpoczął się uwerturą Glucka do opery „Ifigenia w Aulidzie“. Ponieważ uwertura ta bezpośrednio się łączy z pierwszą sceną, można ją na koncertach wykonywać tylko z uzupełniającem zakończeniem. W przeciwieństwie do dawnego opracowania, przez Mozarta dokonanego i polegającego na bohaterskiem zakończeniu, wykonuje się ją obecnie tylko z zakończeniem R. Wagnera, według którego całość się kończy *pianissimo*, malując poetyczne unoszenie Ifigenii przez Dyanę w chmurach do Tanrydu. Dobremu wykonaniu tej uwertury pod kierownictwem p. Melcera mam tylko do zarzucenia niezupełne uwzględnienie dynamicznych odcieni przy zakończeniu, wogóle zaś pojęcie i interpretacya spotkały się z należytem uznaniem publiczności. Marsz żałobny Alkana (1813-1888), w charakterystycznej (fagoty i klarnety) instrumentacyi Melcera nie zawiera prócz pięknej melodyi w pierwszej części zresztą nic zajmującego.

Najbardziej zajmującym punktem całego programu była popularna symfonia szósta (pastorale) Beethovena. Interpelacya wczorajsza tej kompozycyi nie ze wszystkiem mogła mnie zadowolnić. Przyznaję, że p. Melcer wiele skarbów tej drogocennej partytury sumiennie opracował i w należytem świetle przedstawił, lecz niektóre perły (n. p. figura szesnastkowa przy końcu ostatniej części „śpiew pasterza“) z powodu szybkiego tempa zupełnie zaginęły. Podobnie druga część „nad strumykiem“ wyszła blado i rozwlekle, pomimo, że oznaczoną ona jest przez „andante molto moto!“ Za to część pierwsza a zwłaszcza trzecia brzmiały pięknie a interpretacya zasługuje na prawdziwe uznanie. *gr.*

* **Największa książka na świecie.** Kiedy dzisiaj mania pisania i drukowania zalewa swoim materyałem drukarnie, księgarnie i nieszczęśliwych redaktorów, walecznie broniących się od nadsyłanych artykułów, więc nic dziwnego, że powstało pytanie: jaka też książka, jakie dzieło, zdobyło w naszym czasie najwyższy rekord zababrania bibuły co do ilości arkuszy? Zdania w tak ważnej sprawie są podzielone. U Niemców niegdyś Leibnitz, Martens — u nas Kraszewski, napisali najwięcej tomów. Nad nimi wszakże potężnie imponuje amerykańskie ostatnie urzędowe wydawnictwo „Historyi wojny domowej“, podjęte z rozporządzenia rządu Stanów Zjednoczonych. Obejmuje ono 110 tomów. Kosztowało 14 milionów franków. Główny wydatek stanowił papier, zakupienie dokumentów od prywatnych osób i honoraryum piszących. Niech jednak nasze stulecie nie śpieszy się zanadto z przechwałką, że potrafi tak wiele pisać, że nikt tego nie jest w stanie czytać. Potrafili to już przed nami! Jest w British Museum w Londynie dzieło zajmujące 5.000 tomów. Dotyczy ono badań natury, ziemi, nieba, ras ludzkich, historyi i filozofii. Było napisane za panowania cesarza chińskiego Kang Hi między 1662—1722 rokiem. Kto ciekawy i myśli żyć długo, nie je probuje przeczytać.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek po raz pierwszy „Dyktator“ w 4 ak. z prologiem (osnute na tle wypadków 1868 r.) Jerzego Żuławskiego.

W piątek po raz pierwszy „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka. Występ towarzystwa francuskiego z panią Georgettą Leblanck-Maetelink.

W sobotę „Faust“ opera Gounoda.

W niedzielę popoł. „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka; o 7 wieczorem „Wolny strzelec“ opera K. Webera.

W poniedziałek „Dyktator“ Żuławskiego.

We wtorek „Halka“ Moniuszki.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek występ trupy francuskiej Georgette Leblanc, która odegra dramat Maeterlincka „Monna Vanna“.

W sobotę 21 bm. „Marya Stuart“. Występ Modrzejewskiej.

W niedzielę 25 bm. „Marya Stuart“. Występ Modrzejewskiej.

We wtorek „Marya Stuart“ Szyllera. Występ Modrzejewskiej.

We środę „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Jesienny wieczór“ Maskoffa. Występ Modrzejewskiej.

W czwartek „Nowa Dejanira“ Słowackiego. Występ Modrzejewskiej.

W sobotę „Wiele hałasu o nic“ Szekspira. Występ Modrzejewskiej.

W niedzielę 1 lutego „Makbet“ Szekspira. Występ Modrzejewskiej.

W poniedziałek „Nieboska komedya“ Krasińskiego. Występ Modrzejewskiej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 22 stycznia. „Wielki koncert filharmonijny“ ze współudziałem Stelli Dyes, wiolinistki i M. Grąbczewskiego, artysty opery.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— *Volks-Ztg.* oświadcza się za tem, żeby koszta budowy rezydencyi cesarskiej w Poznaniu, poniósł fundusz koronny z swych dochodów. Dziennik wzywa posłów wolnomyślnych, aby stanowczo protestowali przeciw użyciu na rezydencyę funduszów państwowych, twierdząc, że w Poznaniu jest dosyć budynków, wyrażających przynależność księstwa do Prus.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 21 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył **ustawę o uregulowaniu indywidualnego rozdziału kontyngentu cukrowego.**

Z ogólnego kontyngentu cukru konsumcyjnego t. j. rafinady, wynoszącego 2,770.340 me

COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8j wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna. — Karola Ludwika 9.

trycznych cetnarów przyjęło w przedłożeniu rządowem następującą miarę udziału dla fabryk: w Łużanach (Bukowina) 10.000 cetn. metr., w Tłumaczu 10.000 cetn. metr., a w Żuczce (Bukowina) 100.000 cetn. metr. Tym trzem położonym na wschodzie fabrykom, które dotychczas nie brały udziału w zaopatrywaniu targu krajowego, przyznano prawo opodatkowania ze względu na ich trudne wskutek położenia geograficznego stosunki eksportowe.

Dla kontyngentu cukru surowego również przewidziano rozmaite traktowanie poszczególnych fabryk, aby te fabryki, które mniej zdolne są do wytrzymania naporu konkurencyjnego, mimoto w interesie rolnictwa mogły się dalej rozwijać. Miarę udziału w tym kontyngencie oznaczono dla Łużan na 39.000 cent. metr. dla Żuczki na 102.000 cent. metr.

Interpelacye i wnioski.

Z licznych interpelacyj i wniosków dziś odczytanych wymienić należy. **Wniosek Fuchsa** (centrum) **i tow. w sprawie zmiany regulaminu.** Wnioskodawcy domagają się wyboru osobnej komisyi z 36 członków, któraby w przeciągu 2 miesięcy przedłożyła izbie nowo opracowany regulamin.

Nastąpił szereg formalnych zapytań. Młodoczech Dvorzak, wśród ciągłych przerywań ze strony Wszechniemców, zapytuje prezydenta Kaisera, co prezydyum zamierza uczynić, aby Czesi w przyszłości nie byli narażeni na obelgi i obrazę ze strony Wszechniemców, jak to było na ostatnich posiedzeniach. Dvorzak w ciągu wywodów swych przypomniał fakta z procesu Wolfa w Brüx, wskazując na to, jakoby w procesie tym udowodniono, iż na przeprowadzenie wyboru wszechniemca Steina nadeszły pieniądze z Hamburga.

Wszechniemcy przerywają mowcy okrzykami

Wicepr. Kaiser, który Dworzaka kilkakrotnie upomniał, odpowiada, że zawsze stara się strzedz godności tej izby, lecz regulamin nie daje mu do dyspozycyi żadnych ostrzejszych środków.

P. Reichstaedter w formalnem zapytaniu domaga się odpowiedzi na swą interpelacyę w sprawie strejku krawców we Wiedniu.

Wniosek nagły Dyka.

Izba przystąpiła z kolei do dyskusyi nad nagłym wnioskiem dra Dyka (młodoczecha), w sprawie ulg przy zwrocie zaliczek, udzielonych w razie klęsk elementarnych.

Dla uzasadnienia nagłości swego wniosku przemawiał poseł Dyk, poczem zabrał głos Funke (niem. stron postęp.) i w imieniu wszystkich stronnictw niemieckich z wyjątkiem Wszechniemców, złożył następujące oświadczenie: Wobec widocznego celu uczynionych wniosków naglących posłowie niemieccy nie będą brali udziału w dyskusyi i głosować będą przeciw nagłości. Jednakże to nie wyklucza ich ewentualnego udziału w dyskusyi nad wnioskami przez treść swą usprawiedliwionymi

Poseł Koenig (Młodoczech) wygłasza mowę po czesku.

Schoenerer woła: Dlaczego regulamin nie jest stosowany do Czechów?

Czescy radykali odpowiadają mu: *Servus Brzesina.* (Początkowe słowa piosenki).

Wesołość w Izbie.

Schönerer po chwili znowu woła: Założyłbym się o jedną koronę, że on (Koenig) wcale o nagłości wniosku nie mówi.

Następny mowca Marchet (niem. partya postęp.) zrzekł się głosu.

Tak samo generalni mowcy *pro* Gross (niemiecka part.) i Derschatta (niemiec. lud.) *contra.*

Nastąpiły faktyczne sprostowania.

Po faktycznem sprostowaniu Kubra (czes. agrar.) zabrał głos Holansky, Młodoczech; przypomina złożone swego czasu przyrzeczenie niemieckich posłów, między tymi Schreinera i Peschki, iż będą bronili interesów rolnictwa. W rzeczywistości zaś wprost przeciwnie postępują, jak to widać z dzisiejszego oświadczenia Funkego. Taki sam szwindel, jaki dawniej prowadzili z przemysłowcami, prowadzą teraz z rolnikami.

P. Schreiner (niem. postęp.) w faktycznem sprostowaniu stwierdza, że Niemcy lepiej służą interesom rolników, jeśli dążą do produktywnej pracy a nie popierają nagłych wniosków czeskich, które nie mają innego celu, jak przewlekanie obrad (Potakiwania u Niemców).

P. Peschka (niem. włościan.) w faktycznem sprostowaniu zauważył, że to co Czesi robią, jest właśnie szwindlem.

Po końcowym wywodzie Dyka nagłość jego wniosku odrzucono.

Na tem obrady przerwano, a po zapytaniach Franka, Steina i Czernego posiedzenie zamknięto.

Następne w piątek o g. 11 rano.

Poseł Belsky (młodoczech) złożył mandat poselski.

Wiedeń 21 stycznia. Widocznie skutkiem wczorajszego zerwania przez Niemców rokowań czesko-niemieckich, rozpoczęli Młodoczesi na dzisiejszem posiedzeniu obstrukcyę. Młodoczesi są jednak gotowi wyłączyć ustawę wojskową z pod obstrukcyi.

Według umowy posiedzenie dzisiejsze trwało tylko do godz. 3½, jutro zaś posiedzenia wcale nie będzie, tylko odbędą się rokowania z ministrem obrony krajowej co do pewnych zmian w ustawie wojskowej, żądanych przez Młodoczechów. Gdy minister na te żądania się zgodzi, a są one tego rodzaju, że zgoda ministra jest już pewną, Młodoczesi powstrzymają się z obstrukcyą i dopuszczą ustawę wojskową pod obrady. Zapewne jednak radykali czescy obstrukcyę podniosą.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. pryw.) Czesi rozpoczęli dziś znowu taktykę obstrukcyjną i nie dopuścili do pierwszego czytania ustawy wojskowej, skutkiem czego posiedzenie dzisiejsze już o pół do 4 popołudniu zamknięto. W parlamencie panuje chaos i żadne ze stronnictw nie jest w stanie określić, jak się sytuacya parlamentarna w obecnych stosunkach rozwinie.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 21 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi dla podatku cukrowego. Przewodniczącym wybrany hr. Sylva-Tarouca.

Po dłuższej dyskusyi 18 głosami przeciw 16 odrzucono wniosek p. Primavesiego, domagający się odroczenia obrad nad przedłożeniem cukrowem aż do czasu, gdy rząd wniesie przedłożenie o kontyngencie cukru.

Na wniosek p. Baernreithera uchwalono przeprowadzić dyskusyę ogólną nad konwencyą brukselską, oraz odłożyć obrady nad nowem przedłożeniem o podatku cukrowym i w porozumieniu z Węgrami o do skontyngentowania cukru, aż do wniesienia przez rząd ustawy co do kontyngentu krajowej produkcyi cukru.

W dyskusyi ogólnej zabierali głos p. Kulp, Primavesi i dr. Lecher, który wskazał na ważne następstwa, wynikające ze zwlekania z ratyfikacyą konwencyi brukselskiej. Austrya bowiem stracić może głos w konwencyi.

P. Jędrzejowicz przyłączył się imieniem Koła polskiego do zapatrywań p. Primavesiego, który wskazał na to, że Ameryka, uważając skontyngentowanie cukru w Austryi za kartel, utrzyma istniejące cła wobec Austryi.

Minister skarbu Boehm-Bawerk oznajmił, że ustawę o rodziale kontyngentu cukru dla Austryi, już dziś przedłoży Izbie poselskiej. Minister omawiał następnie nagłość ratyfikacyi konwencyi cukrowej i wywodził, że przyłączenie się do niej jest kwestyą życia dla naszego przemysłu cukrowego i dla rolnictwa. W razie nieprzyłączenia się, stracilibyśmy bezwarunkowo rynki angielskie i nie znaleźlibyśmy równomiernego odbytu w eksporcie na wschód. Przyłączając się do konwencyi, nie stracimy nietylko krajowych rynków, ale i zagranicznych. Minister oświadczył się przeciw *junctim* sprawy rejonowania i ratyfikacyi konwencyi.

Budapeszt 21 stycznia. Sejm węgierski przyjął wczoraj konwencyę brukselską i nowelę do podstku cukrowego w pierwszem i drugiem czytaniu po dłuższej mowie ministra skarbu Lukacsa, który podniósł, że gdyby w Austryi tę ustawę przyjęto na podstawie § 14, to Węgier to nic nie obchodzi, jeśli Austrya na to się zgodzi. Gdyby parlament austryacki nie reflektował na ustawę, wydaną na podstawie § 14, to dla Węgier nie należy obawiać się z tego względu żadnych konsekwencyj, gdyż wówczas Austrya wystąpiłaby z konwencyi brukselskiej, a Węgry do niej dalejby należały.

Kraków 21 stycznia. Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa wysłała depeszę do prezydenta ministrów Koerbera, do ministra skarbu i do prezesa Koła polskiego w sprawie cukrowej w tym duchu, że zupełnie solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętem w tej kwestyi przez Koło polskie, że uważa rządowy projekt kontyngentowania za zabójczy dla przemysłu cukrowego i uprawy buraków oraz dla wszystkich warstw społecznych w Galicyi z produkcyą cukru i uprawą buraków związanych, że w końcu widzi w tem krzywdę, iż rząd obejmując odpowiedzialność za rozdział kontyngentu, staje na stanowisku dotychczasowych rozmiarów produkcyi, zakreślonych Galicyi przez kartel, znany z wrogiego dla naszego kraju usposobienia.

Wiedeń 21 stycznia. Wniesiona dziś w Izbie posłów ustawa o kontyngencie cukrowym (którą podajemy w rubryce „Rada państwa") nie zawiera dokładnego obliczenia, lecz tylko podstawę do obliczenia. Podstawą obliczenia dla cukrowni w Przeworsku jest 50.000 cm. cukru konsumcyjnego, dla cukrowni w Żuczce 102.000 cm. Odliczywszy od tego wszystko, co odpadnie jako *praecipuum* dla mniejszych cukrowni, pozostaje jako ostateczna cyfra dla Przeworska i Żuczki suma 136.000 cm. rafinady, a 53 do 58.000 cukru surowego. Ustawa ta wywołała w Kole polskiem wielkie niezadowolenie. Idzie nietyle o rafinadę, co o cukier surowy ze względu na rolnictwo. Suma około 50.000 cm. cukru surowego jest cyfrą śmiesznie małą. Koło polskie stanowczo będzie się domagało podwyższenia tej cyfry i od tego uczyni zawisłem swe głosowanie za ustawą.

Dla Przeworska uzyskano bardzo mało, natomiast pod naciskiem Koła polskiego większą cyfrę uzyskała cukrownia w Żuczce, bo 102.000 cm.

Wiedeń 21 stycznia. Dla cukrowni w Przeworsku i Żuczce przeznacza przedłożenie rządowe rafinady 136.000. surowca zaś tylko 56.000 do 58.000, co jest cyfrą nadzwyczaj niską i nie odpowiada kontyngentowi rafinady.

Wiedeń d. 21 stycznia. Punkt ciężkości krzywdy wyrządzonej Galicyi przy rozdziale kontyngentu cukrowego leży właśnie w niskiej cyfrze produktu surowego, który wynosić ma 56.000 do 58.000 w stosunku do cyfry rafinady wynoszącej 136.000. Z tego wynika, że nadwyżkę ponad produkt surowy będzie musiała Galicya sprowadzać z innych krajów koronnych, tj. z Czech lub Moraw, tak, że rok rocznie trzeba będzie mniej więcej 84.000 sprowadzać do Galicyi belem rafinowania tego surowca.

Jest to dla rolnictwa naszego kwestya pierwszorzędnego znaczenia, bo wyrób produktu surowego łączy się z uprawą buraków, a nadzwyczaj niska cyfra przeznaczonego dla nas kontyngentu surowego wpłynie niekorzystnie na plantacye buraków w naszym kraju, korzyści zaś z tego wynikające przypadną w udziale tym właśnie prowincyom, którym przyznano wysoki kontyngent surowy.

Budapeszt 21 stycznia. Izba posłów sejmu węgierskiego przyjęła dziś w trzeciem czytaniu przedłożenie cukrowe.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. pryw.) Wniesiona dziś ustawa o rozdziale kontyngentu cukrowego wywołała w Kole polskiem nie tylko niesmak ale co więcej oburzenie.

Spodziewano się, że rząd chociaż w jednym kierunku uwzględni życzenia Koła polskiego, które — jak prezes Jaworski w mowie swej podniósł — nie są życzeniami partyjnemi, ale stanowią o egzystencyi najważniejszej gałęzi przemysłu krajowego i z którą to sprawą połączonych jest mnóstwo interesów różnych warstw społeczeństwa w kraju.

Tymczasem — jak z przedłożenia wynika — rząd lekceważy sobie życzenia Koła polskiego. Koło żądało głównie podwyższenia kontyngentu surowca i to z 56 na 100 tysięcy metr. centnarów.

Dla charakterystyki usposobienia panującego w Kole, wystarczyłoby podnieść, że poważni członkowie Koła mówią na seryo o możliwości ustąpienia ministra Piętaka, na wypadek, gdyby rząd w żadnej mierze do życzeń Koła nie chciał się przychylić.

Przykrą jest bardzo rzeczą, że Koło polskie w tem położeniu, dziś bardziej niż kiedykolwiek, czuje się osamotnione w Izbie, gdyż z wyjątkiem posłów bukowińskich i Rusinów nikt Koła nie poprze, gdyby — jak to bardzo możliwe — Koło zechciało wyciągnąć konsekwencye z ewentualnego zachowania się rządu i gdyby do tego zechciało swą taktykę w Izbie zastosować.

Konwersye wspólnego długu.

Wiedeń 21 stycznia. (Telegram prywat.). W sprawie konwersyi wspólnego długu państwowego i dziś odbywały się konferencye ministra skarbu z wybitnymi członkami t. zw. konsorcyum Rotszylda.

Szell i Apponyi.

Budapeszt 21 stycznia. (Tel. pryw.) Nieporozumienie między Szellem a Apponyim złagodniało. Apponyi nie obstaje przy swym pierwotnych żądaniach.

Cesarzewicz niemiecki w Petersburgu.

Kolonia 21 stycznia. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga pod datą wczorajszą, że niemiecki następca tronu wręczył carowi model okrętu niemieckiego, długości 1 metra, a objaśniający do najdrobniejszych szczegółów urządzenie statku. Jestto — pisze *Koeln. Ztg.* — dowód wielkiego zaufania niemieckiej marynarki do Rosyi, jest to nowe ogniwo w łańcuchu, jaki łączy Niemcy z Rosyą od czasu ostatnich manewrów floty w Gdańsku i Rewlu.

Petersburg 21 stycznia. Niemiecki następca tronu zaziębiwszy się, zaniechał podróży do Nowogrodu, gdzie załogą stoi pułk piechoty, którego szefem jest cesarz niemiecki.

Parlament francuski.

Paryż d. 21 stycznia. Senat przyjął art 1—18 ustawy o 2-letniej służbie wojskowej.

Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia ustawa o konwencyi brukselskiej i o podatku ochronnym.

Wenezuela.

Londyn 21 stycznia. Biuro Reutera donosi, że amerykański poseł w Wenezueli Bowen otrzymał od prezydenta Castra pełnomocnictwo ofiarowania wenezuelskich ceł jako rękojmię dopełnienia zobowiązań Wenezueli wobec żądań mocarstw.

Petersburg 21. stycznia. *Nowosti* donoszą, że w ministerstwie spraw wewnętnych powstaje osobna komisya celem opracowania projektu o środkach dla zwalczania gry hazardowej w klubach.

Berlin 21. stycznia. (Tel. pryw.). Socyaliści wnieśli dziś protest z powodu wczorajszego zachowania się prezydenta Ballestrema.

Konstantynopol 21. stycznia. (Tel. pr.) Sprawca zamachu na ormiańskiego patryarchę Ormianina należał do ormiańskiego kamitetu rewolucyjnego w Londynie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 21 stycznia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·90 do 8·—, pszenica nowa 7·80 do 7·90, żyto gotowe 6·50 do 6·80, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 6·25 do 6·50, na term. 6·10 do 6·30, jęczmień past. 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·80 do 6·25, rzepak nowy 9·25 do 9·50, lnianka 8·25 do 8·50, groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·50 do 10·50, wyka 6·50 do 6·75, bobik 5·80 do 6·20, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 75·— do 85·—, biała 80·— do 125·—, szwedska 70·— do 95·—, tymotka 80·— do 86·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·50 do 16·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 9·— do 9·25.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do spirytusu lepsze.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20 stycznia.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, bez większych transakcyj. Ceny zeszłotygodniowe utrzymały się bez zmiany.

Płacono: pszenicę nową od 8·10 do 8·50 koron czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto kraj. 7·15 do 7·60 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 21 stycznia. Cukier (spopojnie) 21·60 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 39·40 do —·—.

Wiedeń dnia 21 stycznia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·78 do 7·79, żyto na wiosnę 6·95 do 6·96, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·30 do 6·40, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: pszenica i żyto słabo, owies spokojnie.

Stan powietrza: mróz.

Budapeszt dnia 21 stycznia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·69 do 7·70, żyto na kwiecień 6·67 do 6·68, owies na kwiecień 6·13 do 6·14, kukurudza na maj 5·78 do 5·79, rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna rezerwowana.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza: pada śnieg.

Dział ekonomiczny.

β **Kartel naftowy.** Rokowania w sprawie zawarcia kartelu naftowego — jak z Wiednia donoszą — znowu są w toku. Jeden z największych rafinerów austryackich udał się do Budapesztu, aby się porozumieć z rafinerami węgierskimi i spotkał się tam z bardzo korzystnem usposobieniem. Trudność stanowi to, iż galicyjskie karpackie Towarzystwo naftowe zakupiło rafineryę w Preszburgu i żąda dla niej większego kontyngentu. Gdy ta trudność zostanie przezwyciężona, kartel, zdaje się, przyjdzie do skutku. W przyszłym tygodniu odbędzie się zjazd rafinerów, który zastanowi się nad propozycyami Towarzystwa „Ropa".

β **Tow. „Schodnica".** *W. Allg. Ztg.* zamieszcza ostrą krytykę Tow. akcyjnego „Schodnica". Podnosi, iż tegoroczny bilans tego Tow. wykaże wielki deficyt, który powstał przez to, iż w dawniejszych latach wypłacano fikcyjne zyski, wstawiano w bilans zapasy surowca i nafty według cen nie istniejących. Następnie dług Tow. wynosił 6 milionów koron, a w bilans wstawiono tylko 4 miliony.

We wszystkich tych nieprawidłowych praktykach, pierwszą rolę odgrywał główny akcyonaryusz Bank anglo-austryacki, a to w tym celu, aby po dobrych cenach pozbyć się swych akcyj. Nadto zamieszcza *W. Allg. Ztg.* i inne szczegóły i wzywa władze nadzorcze do interwencyi.

β **Kolej Lwów-Sambor-Użok** W ministerstwie kolejowem odbyła się wczoraj rozprawa ofertowa na dostawę legarów żelaznych i balustrad dla kolei Lwów Sambor granica węgierska. Z Galicyi wnieśli oferty: Stankiewicz i Konopacki ze Lwowa, fabryka wagonów w Sanoku, Zieleniewski z Krakowa i Bredt i Ska z Ottynii. Nadto wpłynęło dziesięć innych ofert. Rozstrzygnięcie nastąpi za kilka dni.

β **Rada nadzorcza** Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie przeprowadziła rewizyę dotychczasowej taryfy ubezpieczeń ogniowych i jej zmianę według wniosków dyrekcyi i komisyi taryfowej. Nowa taryfa wchodząca w życie z dniem 1 kwietnia b. r. nie jest wyższa od taryfy towarzystw konkurencyjnych a w wielu pozycyach niższą.

β **W krakowskiej Izbie handlowej** odbyła się ankieta w sprawie zmiany obecnie używanego formatu cegły budowlanej. Referent inż. Uderski oświadczył się za zmianą obecnego formatu na format używany obecnie w środkowej Europie i Rosyi Większość nie podzieliła zapatrywania referenta, wskazując na to, że niema powodu do zmiany obecnego formatu. Izba zastrzegła sobie oświadczenie plenarnej sesyi.

β **Wielkie pokłady węgla** odkryto w Belgii w okolicy Tongres.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 21 stycznia (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 80 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 699·75, węg. zakładu kred. 741·50, Anglobanku 272·50, Unionbanku 547·—, Banku dla krajów koronnych 399·75, Bankvereinu 468·—, Bodencreditu 945·—, Gal. Banku hipot. 538·—, kolei państwowych 692·75, kolei południowej 59·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 152·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 578·50, alpiny 391·—, Rima Muran a 488·—, praskiego towarz. żel. 168·—, fabryki broni 322·—, tureckie tytoniowe 337·50, oblig. węg. indemnis. 99·25, renta majowa 101·20, austr. renta koronowa 101·80 węg. renta koronowa 99·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 97·90, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, 4½-procent. listy banku krajow. 102·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 97·55, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·25, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·55, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·65, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1898 r. 98·75 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·—, losy tureckie 121·50, marki 117·12, ruble 252·50

Paryż 21 stycznia Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100·02. Mąka 29·45.

Berlin 21 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

Frankfurt 21 stycznia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 219·— Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 194·20. Laura 219·75.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Wilhelma Plaster

wyrabiany wyłącznie w aptece

Franciszka Wilhelma, c. i k. nadworn. dostawcy

w Neunkirchen, Niższa Austrya

jest nadzwyczaj korzystnym we wszystkich tych wypadkach, w których musi się używać plastru. Szczególnie pożytecznym on jest przy zastarzałych i nie zaognionych cierpieniach, na przykład odciskach etc. w ten sposób, że po odczyszczeniu chorego miejsca przykłada się tę maść lekko nasmarowaną na płótnie lub skórze.

1 pudełko 80 hal., — 1 tuzin pudełek K. 7, 5 tuzinów pudełeczek K. 30.

Jako znak prawdziwości, odbity jest na opakowaniu herb gminy Neunkirchen (dziewięć kościołów). 688

Nabyć można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma zażądać wprost od firmy.

Pożyczki

i konwersye pożyczek na dobrach tabularnych w Galicyi i na dobrach we Lwowie i w Krakowie. Zgłoszenia do „Agence Fonciere" w Wiedniu IV. Floragasse 7.

Okulista

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika l. 5** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dn. 22. stycznia 1903. hr. K. Krusenstern z Niemirowa, S. Pawlikowski z Berezowicy, dr. Krasowski ze Stanisławowa, Z. Strzelecki z Jurjowic, H. Mierzyński z Dubowic, E. Ebenberger z Kosienic, J. Bogusz z Dublan, Z. Zagórski z Rzeszowa, R. Lewicki z Białej, J. Horodyński ze Zbigniowa, J. Byk z Wiednia.

34

Morderstwo

na Great Porter Square Nr. 119.

(Ciąg dalszy)

Przy tych słowach padła przedemną na kolana i ujęła mnie za ręce. Nie mogłem rozróżnić, czy to, co mówiła, było prawdą i muszę przyznać, że wybornie grała komedyę.

Jeżeli wobec mnie chwilowe odniosła zwycięztwo, to cóż dopiero stałoby się wobec ojca mego, który ją kochał.

Lecz wkrótce odzyskałem zimną krew.

— Pytasz się, co mam przeciw tobie? Po pierwsze: dwa dni przed śmiercią Sydney'a słyszałem twoją rozmowę z Pelhamem i mógłbym dzisiaj każde słowo powtórzyć.

— Podsłuchiwałeś nas! Czy to honorowo?

— Teraz nie będę się z tego tłumaczył. Wiesz, że wówczas Sydney przegrał ogromne sumy, a Pelham grał fałszywie.

— Lecz tyś mu owej rozmowy z Pelham'em nie powtórzył?

— Nietylko mu powiedziałem, lecz stało się coś więcej; w godzinę po wyjściu od ciebie, wróciliśmy z drogi i przez okna oświetlone widzieliśmy u ciebie Pelham'a i słyszeliśmy wasze śmiechy i rozmowy. Byłoby mi przyjemniej nigdy się już z tobą nie spotkać po śmierci Sydney'a lecz wcisnęłaś się do domu mego ojca, ja zaś myśląc, że pozostając tu, więcej sprawiłabyś mu boleści i wstydu, aniżeli ja, zmuszając cię teraz do opuszczenia tego domu.

— Jesteś niebezpiecznym, nieprzebłaganym przeciwnikiem — odparła. — Jakżeż mam walczyć z tobą? Lecz teraz, gdyś wypowiedział swoje zarzuty, mogę na każdy punkt odpowiedzieć: twierdzisz, żeś podsłuchał moją rozmowę z Pelham'em, a gdzie masz na to świadków? Czyż ma być przedemną zamknięta możliwość, że odtąd zacznę inne życie? Nie możesz unieważnić mojego związku z ojcem; jestem jego żoną i pozostanę nią, choćbyś chciał świat cały z posad poruszyć. Czyż nie możemy przynajmniej na pozór być przyjaciółmi, aby ojca nie martwić? Zgódźmy się przez wzgląd na niego.

I wyciągnęła do mnie rękę, lecz udałem, że nie widzę tego.

— Boleści tej nie mogę ojcu zaoszczędzić, lecz potrafię uchronić go od hańby! — zawołałem.

Nie czynię mu teraz wstydu — Fryderyku, rzekła z pokorną minką — naprawdę, że nie!

Byłem ciekaw, jak daleko zajdzie bezczelność tej kobiety i spytałem:

— Kiedy ostatnim razem mówiłaś z Pelhamem?

— Od kilku miesięcy go nie widziałem. Opuścił Anglię i zdaje mi się, że nawet umarł, czego mu życzę z całego serca. Dziękowałam Bogu, gdy mnie opuścił. Tysiące mil jest odemnie oddalony, jeżeli jeszcze żyje!

— To nieprawda, — zawołałem — on żyje i dzisiaj rano z tobą rozmawiał.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Dalszy ciąg pamiętników.

Pobladła straszliwie i tym razem poznałem, żem ją śmiertelnie przestraszył.

— Skąd wiesz o tem? — pytała cichym głosem.

— Ta moja tajemnica. To wystarczy, że wiem i mam wszelkie dowody, by cię przed ojcem zdemaskować.

— Na to twoje świadectwo nie wystarczy — odpowiedziała. — Nienawidzisz mnie i na mój rachunek możesz niejedno wymyśleć, lecz pytanie, komu uwierzą. Mąż mój raczej da wiarę moim słowom niż twoim.

— Wiem jaką masz moc nad ojcem i jestem na to przygotowany.

— W jaki sposób jesteś na to przygotowanym?

— Czy mam ci powiedzieć, wiele fiakrów użyłaś dzisiaj rano?

— Tego nie możesz uczynić.

— Mogę i coś więcej. Jestem w stanie ci powiedzieć, w których sklepach byłaś i jak długo w każdym bawiłaś. Jeżeli ojcu opowiem, mogę każdą rzecz udowodnić.

— Więc kazałeś mnie pilnować?

— To było potrzebnem, gdyż jesteś przebiegłą, a ojciec w swej miłości dla ciebie podobnym jest do Sydney'a. I ten ostatni nie chciał wierzyć w nic złego o tej, którą kochał, aż się sam na własne oczy i uszy przekonał. Tak samo jest z moim ojcem. Nie mogę ci jednak pozwolić, być w domu uczciwego człowieka, którego szanuję i kocham, choćbyś jeden jeszcze dzień pozostała.

Patrzyła na mnie z najwyższem uwielbieniem.

— Jak pięknie mówisz — rzekła — Słowa Twoje ranią mi serce. Przekonałeś mnie o mojej winie. Tak, winną jestem. O, co za nieszczęśliwe nędzne życie prowadziłam. Gdybyś wiedział całą prawdę, z pewnością byś powiedział: Biedne, biedne dziecko, więcej cię skrzywdzono, niż samaś zgrzeszyła! Zawiniłam! Przyznaję, lecz cóż się ze mną stanie? Mój los leży w twoim ręku!

Dałem się jej wygadać, a potem rzekłem:

— Los twój jest w twoim własnym ręku. Powiem ci, jak możesz przyjść do dochodu, z którego byś mogła żyć wygodnie.

— Chcesz mi to powiedzieć? zawołała składając ręce. — O jakiś ty dobry!

— Propozycya moja jest mniej bolesną tak dla ciebie jak i dla ojca, niż wszystkie inne — ciągnąłem dalej.

— Jakże ci się odwdzięczę — zawołała — jak ty szlachetnie ze mną postępujesz. Cóż za propozycyę chcesz mi zrobić?

— Przedewszystkiem musisz mię objaśnić co do twego stosunku z Pelham'em. Chcę potwierdzenie moich domysłów usłyszeć z ust twoich własnych.

— Dobrze; złożę ci szczerą spowiedź. Tak, on mnie trzyma w swej mocy, lecz nie wiesz z jakiego powodu: on nie jest moim kochankiem, tak złą nie jestem, lecz nie mogę się od niego uwolnić.

— Muszę mu dostarczać pieniędzy — zaczęła szeptem — on tylko z tego żyje i trzyma mnie w swoich sidłach. Ach, jakbym się cieszyła, gdybym go nieżywego u nóg moich zobaczyła.

— To, czego żądam od ciebie jest następujące: — zacząłem, nie zwracając uwagi na ostatni wybuch. — Złożysz piśmienne wyznanie wszystkiego, co cześć ojca mego obraża, w moje ręce i opuścisz ten dom, a w ciągu tygodnia wyjedziesz z Anglii, nie starając się zbliżyć do ojca, ani z nim mówić. Ja zaś zobowiążę się wypłacać pewną sumę.

(Ciąg dal. nast.)

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

178

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV

E. Capendu.

TOM TRZECI.

Dni dwanaście strasznej śmiertelnej obawy... Dni dwanaście! Po..tarzam dni dwanaście! I dziwne liczby kręciły się w mej biednej głowie, nie wiem sam, po co i na co.

Widziałem przesuwające się przedemną godziny mąk i cierpień, które przechodzili moi rodzice i wyliczyłem ich dwieście ośmdziesiąt ośm. Nagła myśl przebiegła mój umysł i zbliżyłem się do szubienicy. Modliłem się na klęczkach, obejmując rękoma ten straszny przedmiot tortur. Potem po szczeblach drabiny, którą kat zapomniał zabrać, wdrapałem się na sam szczyt, pomagając sobie jeszcze sznurem.

Tam dopiero w górze przytknąłem usta do mej świętej ofiary mówiąc: „Ojcze, przysięgam w obec Boga zapłacić tym, którzy cię mordowali „dniem“ męczarni za każdą „godzinę“ cierpień, które ci zadawali“.

I złożyłem pocałunek na czole ojca. Niewiedziałem wówczas, kto był zbrodniarzem owym. Długie lata przeszły, nim się o tem dowiedziałem. Później powiedziano mi, że ty baronie Montjoie wmięszany byłeś w tę sprawę i postanowiłem cię zabić.

Biliśmy się i miałem cię za zabitego. Dopiero w lat kilka dowiedziałem się, jak brzydką w tej sprawie miałeś rolę.

— Jakże się o tem dowiedziałeś? — pyta Somboj.

— Przez jednego z twoich przyjaciół, który wyznał mi wszystko w dniu owym, kiedym cię zakopywał w rów błotnisty.

— Ah! — westchnął Somboj.

Rozumiesz mnie więc. Nie umarłeś, odnalazłem cię i dotrzymam przysięgi.

— Ponieważ mam dziewięć miesięcy życia, zatem mówić nie będę.

Poulailler nachylił się i wlepił w niego swój wzrok.

— Śmiałbyś igrać z Poulaillerem? Gdy ci mówię o dwustu ośmdziesięciu ośmiu godzinach cierpień, mówię ci o najstraszniejszych męczarniach, jakiekolwiek kiedy w życiu ludzkość przeniosła! Ale ty nie umrzesz pomimo tego. Nie! żyć będziesz, ale co chwila, co sekunda znosić będziesz męczarnie konania.

Poulailler podniósł się z ruchem gwałtownym.

— Ty wiesz, czem jestem, co mogę, com wart.

— A jeżeli mówić będę?

— Wtenczas ponieważ możesz mi być pożytecznym, uproszę ducha mego ojca, by mnie zwolnił z przysięgi i zabiję cię bez cierpień.

— Czy mi przysięgasz?

— Tak.

— A więc pytaj. A ja zobaczę, na co mam odpowiadać. Co chcesz wiedzieć?

— Mam cię zapytać, kto był twoim wspólnikiem w zbrodni twej strasznej?

— Potem?

— Kto chciał zabić Sabinę 30 stycznia?

— Potem?

— Mam cię zapytać, do kogo był zaadresowany list, który znalazłem przy jednym z moich ludzi zabitych 1 lutego, na rogu ulicy Hautefeuille i Cordeliers.

— Czy to wszystko?

— Także chcę wiedzieć, kto byli ludzie, którzy cię wyrwali od śmierci, i jakim sposobem mogę tych ludzi znaleźć dzisiaj.

— Więc ty chcesz wiedzieć to wszystko?— rzekł Somboj.

— Tak. Odpowiadaj!

— Czekaj! nim odpowiem, zapytać cię muszę. Przysięgam ci, że się możemy porozumieć. Zależy tylko od ciebie. Będziesz wiedział wszystko, jeżeli się zgodzisz na moje żądania.

— Mów, lecz spiesznie. Pamiętaj, że ten dom jest otoczony ludźmi, którzy czekają tylko na mój sygnał, by wypełnić moje rozkazy.

— Prosić cię mam — odpowiedział Somboj z cynicznym spokojem — najprzód byś mi zwrócił wolność, następnie oddał wszystko złoto, co masz w twych kasach, a wreszcie wyrzekł się Sabiny, którą kocham i chcę mieć dla siebie.

Poulailler gwałtownym ruchem chwycił za pistolet.

— Jeżeli mnie zabijesz, Nicetta i Sabina umrą jutro.

— Umrą jutro?...

— Tak umrą jutro — powtórzył Somboj, prostując się przed Poulaillerem.

— Czy ja umrę, czy żyć będę, czy wszyscy, którzy mi służą zginą, lub istnieć będą, czy młode dziewczęta zostaną same, czy otoczone opieką, umrą w dwadzieścia cztery godzin, jeżeli ja nie przeszkodzę osobiście tej śmierci. Ty myślisz mnie trzymać w ręku, ja cię trzymam w obydwóch.

Lufa pistoletu skierowaną została w stronę głowy Somboja.

— Wytłumacz się — powiedział groźno Poulailler.

— Gdym opuścił ten dom dziś rano o ósmej, zadałem kobietom tym truciznę, na którą antydot sam posiadam tylko. Zostawiając je tutaj, musiałem wszystko przewidzieć i widzisz jak dobrze zrobiłem

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Świeże masło deserowe

w paczkach 5 klg. z opakowaniem i opłatnie za 12 kor. 30 hal. wysyła za pobraniem **Mleczarnia w Sarnkach górnych, p. Lipica dolna.** 71

ROLNIK 8699

teoretycznie i praktycznie wykształcony i bardzo dobrze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod godłem „Agronom“ poczta Suszczyn.

Kto chce mieć

na zimę dobrą, ciepłą **kołdrę**, niech się uda z zaufaniem do specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5. Kołdry atłasowe jedwabne** podwójne na wełnie po zł. 14 15, 18, 20, 22, 24, 28 do zł. 32. 8584

Emerytowany zarządca lasów, były uczeń szkoły lasowej z wyższemi egzaminami państwowemi, który przez lat 10 był na stanowisku w Galicyi w arcyksiążęcych domenach i posiada najlepsze świadectwa, **poszukuje samoistnej posady**

leśniczego

w Galicyi 8809

za skromną płacą. Zgłoszenia przyjmuje **Ernest Brossmann,** właściciel dóbr **w Topolovka,** poczta **Homonna,** komitat **Zemplén, Węgry.**

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Przesyłki do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7030

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i Ka, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 3091

Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

„Dobrobyt“

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Już wyszedł numer 1., rocznik II. i zawiera:

Rys historyi ekonomicznej Galicyi w końcu XVIII stulecia, przez N. Sokolnickiego. — Pomieszkania dla urzędników w budynkach Kas oszczędności. — Z praktyki sądowej.— Budżet krajowy na r. 1903. — Bilans płatniczy Austro-Węgier przez (erbe). — Reforma waluty. — Loterya liczbowa w Galicyi. — Nowe banknoty 1000-koronowe .— Wykazy banku austro-węgierskiego. — Notatki. — **Losowania.**

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Pisarz gospodarczy

z ukończoną niższą szkołą rolniczą, 6 cio tygodn. kursem mleczarskim i 4-letnią praktyką gospodarczą — szuka zaraz miejsca. — Zgłoszenia przyjmuje Podwójci Sietnica (wieś) p. Rzepiennik Strzyżowski. 8706

Czerwone 8682

5 kilo czerwonych pomarańcz 3 kor. 20 h.
1 oryg. skrzynka 300 sztuk 12 „ — „
5 kilo mandarynek z Malty 3 „ 20 „
5 „ karczochów albo sałaty 5 „ 50 „

franco za pobraniem pocztowem

Giovanni Spanghero, Triest.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

zegarmistrz 8680

ul. Akademicka l. 3, poleca swój

skład zegarków

kieszonkowych — stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

½ kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct, te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. Krasa,

handel pierzem w Smichowie, koło Pragi (Czechy 690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 8810

Nowe MARMOLADY,

jasne, gęste, wyborne:

morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe, głogowe, brzoskwiniowe, agrestowe za 1 klg. 1·36, poziomkowe (truskawkowe) 1·60, pomarańczowe, cytrynowe 1·30, czernicowe 86 h., z jabłek 76 h., ananasowe 2·—, ze śliwek (przetarte ocukrzone powidła) 68 h. kompot z borówek 1 k. za 1 klg. netto w Pradze, przy odbiorze 5 klg. jednego gatunku. W puszkach około 1.30 klg o 14 groszy drożej za 1 klg. Świeży sok malinowy i wiśniowy 1 k. 40 h. za 1 klg. sok cytrynowy 2 k. za 1 klg., z rajskich jabłek 1 k. za 1 klg. oferuje w Pradze fabryka konserw **Hermann Taussig' Praga, Carollnenthal.** — Nienadające się opłatnie przyjmuje nazad. 8345

Znakomite perfumy, Wodę kolońską,

Mydła toaletowe, Pudry, Przybory toaletowe

POLECA 7978

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Nowe kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej.

Intelligenzprüfung

a mianowicie kursa główne i wstępne, rozpoczynają się w ck. rządowo upraw. **Zakładzie wojskowo naukowym** emeryt. rotmistrza Adolfa **Kornbergera** w **Krakowie,** ul. Karmelicka l. 24 **w dniu 4. lutego 1903.**

Dla aspirantów, którzy w roku 1904 zgłaszać się mają do poboru, a którzy prawo do jednorocznej służby dopiero nabyć muszą na podstawie „egzaminu“ inteligencyjnego jesto ostateczny termin do rozpoczęcia nauki. Nienależy odkładać jej na ostatnią chwilę, czyli na taki termin, po ktorym uzupełnienie lub poprawka egzaminu nie są już dopuszczalne.

Zakład wojskowo naukowy w Krakowie, posiada najlepsze siły nauczycielskie, przygotowuje aspirantów w możliwie najkrótszym czasie, — uzyskał od chwili założenia najlepsze rezultaty i moze wyliczać liczne uznania i podziękowania ogłoszone w dziennikach, lub listowne.

Dla uczniów zamiejscowych, — według wszelkich wymogów pedagogii i hygieny urządzony „pensyonat“ znajduje się pod nadzorem rutynowanych prefeatów, pod osobistem kierownictwem dyrektora, i pod troskliwą opieką lekarza zakładu.

Internat posiada czytelnię, zaopatrzoną w ilustrowane dzienniki w różnych językach (dla starszych uczniów także dzienniki polityczne) fortepian, gry towarzyskie i t. d., oraz własne łazienki.

Prospekty wysyła natychmiast i bezpłatnie **Dyrekcya.** 8701

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED

prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Pocztą franco 2 słoiczki 3 koron 50 gr.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn. Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku 8545

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

MILIONY DAM używa „Feeoliny“. Zapytaj swego lekarza, czy **„Feeolin“** nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i ręce! **Najmniej czysta płeć twarzy, najbrzydsze ręce** dostają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przy użyciu „Feeolinu“. „Feeolin“ jest to angielskie mydło sporządzone z 42 rodzajów najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Gwarantujemy, że fałdy, wągry, t.uszczaki, czerwoność nosa itd. po użyciu „Feeolinu“ znika bez śladu. „Feeolin“ jest najlepszym środkiem czyszczącym i upiększającym włosy, bowstrzymuje wypadanie włosów, łysienie i choroby głowy. „Feeolin“ jest naturalną pastą na zęby. Kto regularnie używa „Feeolin“ zawsze będzie młody i piękny. Obowiązujemy się bezzwłocznie zwrócić pieniądze, jeśli kto nie jest zadowolony z „Feeolinu“.— Cena za jedną sztukę 1 kor., 3 sztuki 2 k. 50 h., 6 sztuk 4 k., 12 sztuk 7 kor. Porto przy jednej sztuce 10 h., od 3 sztuk 60 h., pobranie 60 h.

Rozseła: **Generaldepot von M. FEITH, Wien VII., Mariahilferstrasse 38, I. Stock.** Składy we Lwowie; Główny skład Jakób Rechen, droguerya ul. Halicka 18. — Piotr Mikolasch i Sp. droguerya. — Gabryel Stark, magazyn modny dla panów. — Józef Pineles, apt. Rynek 29. — Ignacy Jahl, perfumerya, Hotel Europejski. — J, Schrenzel, droguerya ul. Sykstuska 27. 8695

Zakład fryzyerski

Edw. Grillmayera

w Hotelu Żorża,

wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Wydawnictwo

Księgarni Polskiej we Lwowie

„Pieniądz“

8520 powieść

Ludwika Stasiaka

wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — **Cena 2 korony.**

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

ADOLFA CHULAWSKIEGO

w Wiedniu, VI., Getreidemarkt nr. 13 (telefon 2432)

przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata: zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyi etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów.

Kawiarnia Amerykańska

8669 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

BANK MELIORACYJNY

ul. Kopernika l., l. p.

(nad apteką Mikolasza)

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 13|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. o god.	Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15|6 do 30|9 włącznie), Skolego (od 1|5 do 30|9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1|5 do 30|9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.